Nr 68. We Lwowie Czwartek dnia 8. Marca 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik. R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Wybory w Serbji.

Lwów 7. marca.

Świetnem zwycięztwem dla rządzącego stronnictwa radykalnego ukończone zostały ostatnie wybory do skupczyny serbskiej. Z stu piędziesięciu i siedmiu mandatów zyskali radykały stotrzydziesci i jeden — stronnictwo liberalne zdobyło zaledwie piętnaście mandatów. Rządowe to zwycięztwo ma być tem świetniejsze, znaczenie jego tem donioślejsze, o ile — przyjmujemy według wiedeńskich pism półurzędowych — rząd serbski wstrzymał się od wszelkiej na wyborców ingerencji, że organa rządowe najmniejszego nie wywierały wpływu na wolę i postanowienia wyborców. Zważywszy jeszcze rzecz się tak miała, gdybyśmy mieli pewność, że ostatnie wybory wolne były w zupełności od wszelkich wpływów rządowych, wówczas możebyśmy wraz z pismami półurzędowemi podobne z rezultatu wyborczego wyciągnęli wnioski, możebyśmy uwierzyli, że stronnictwo liberalne straciło już w zupełności grunt pod nogami, że program panslawistyczny, którego reprezentantem jest Risticz, nie ma już w Serbji zwolenników, możebyśmy także uwierzyli, że wpływy rosyjskie zmalały tam do — piętnastu mandatów. Trudno nam jednak przychodzi uwierzyć w to, aby rzeczywiście tak było, jak sobie wystawiają w półurzędowych pismach wiedeńskich. Nie było jeszcze chyba w Serbji rządu, któryby sobie nie potrafił złożyć powolnej i posłusznej skupczyny. Miał taką większość Garaszanin, gdy rządził stronnictwem postępowem i miał ją Risticz, gdy rządził stronnictwem liberalnem. A zawsze zapewniano, że wybory były wolne, że się odbyły bez wpływu organów rządowych. Czy to wówczas było prawdą? Gdy z wyborów wyszedł zwycięzko Garaszanin, wówczas dla wiedeńskich pism półurzędowych wybory były wyrazem wolnej i niewymuszonej woli kraju; gdy na czele rządu stał Risticz, wybory przyszły — według tych samych pism — do skutku pod naciskiem rządowym i terroryzmem — rublowym. Nam się zdaje, że wybory odbyły się tym razem zupełnie tak samo, jak za czasów postępowych i liberalnych, że Gruicz złożył sobie w ten sam sposób większość w skupczynie, jak pierwej Garaszanin i Risticz. W wolność wyborów serbskich, mimo gorliwych zapewnień urzędowych i półurzędowych pism wiedeńskich, chyba nie uwierzymy.

Jestto zresztą sprawa wewnętrzna Serbji, w jaki sposób jej reprezentacja narodowa przychodzi do skutku i w jaki sposób tam się odbywają wybory. Na zewnątrz liczyć się trzeba z faktem, że w tej chwili górą w Serbji stronnictwo radykalne, że prezydentem gabinetu jest Gruicz. Zachodzi więc pytanie, czy rezultat ostatnich wyborów wywrze wpływ na politykę zewnętrzną królestwa serbskiego i w jakim kierunku wpływ ten się objawi. We Wiedniu okazują się zadowolonymi z rezultatu wyborów. Głównym powodem radości jest wyraźna klęska stronnictwa liberalnego i jego przywódcy Risticza. Mimo silnej agitacji prowadzonej pod egidą rosyjską, mimo znamienitej ilości rubli puszczonych między wyborców zdołało stronnictwo liberalne zdobyć zaledwie piętnaście krzeseł w skupczynie. Z faktu tego wysnuwają w półurzędowych pismach wiedeńskich wniosek, że panslawizm stracił zupełnie grunt w Serbji, że Rosja nie ma już tam najmniejszego wpływu. Zdaje nam się, że zapatrywanie to zbyt optymistyczne i w faktach nieuzasadnione. Po wyborach, które wydały większość postępową za Garaszaninem, oficjalna prasa wiedeńska do tych samych dochodziła wniosków, a przecież dalsze wypadki wykazały, że jeszcze możliwą jest większość liberalna, że oddany w zupełności służbie rosyjskiej Risticz, może być prezydentem ministrów. Jak wówczas, tak i teraz wnioski półurzędowe są fałszywe, a radość we Wiedniu przedwczesna.

A zresztą gdy u steru rządów w Belgradzie stał Garaszanin, zapatrywanie wiedeńskie było przynajmniej pozornie uzasadnione. Garaszanin był jawnym przyjacielem Austrji i reprezentował w przeciwieństwie do Risticza wpływ austro-węgierski w Serbji. Dzisiaj ma się rzecz inaczej, dzisiaj nie widzimy dostatecznego pozoru do zbytniej we Wiedniu radości. Na czele rządu serbskiego stoi teraz Gruicz, a powołano go. na obecne stanowisko z Petersburga, gdzie uchodził za *persona gratissima* dworu cesarskiego. Zważyć nadto należy, że o ile dotychczas wiadomo, radykały serbscy nie zbyt odbiegają w swoich sympatjach rosyjskich od liberałów. Jeżeli teraz mniej na zewnątrz objawiają panslawizmu, to czynią to wyłącznie przez wzgląd na króla, który niedawno miał sposobność do wygłoszenia serbskiego programu narodowego w przeciwstawieniu do programu panslawistycznego. W gruncie rzeczy uważano dotychczas radykałów za blisko spokrewnionych pod względem politycznym z liberałami. Gdyby jeszcze brakło dowodu, że dobra mina wiedeńskich sfer politycznych niezupełnie szczerą, wówczas dostarczyć go może — Garaszanin. W rezultacie ostatecznym wyborów nie ma ani wzmianki o deputowanych postępowych z obozu Garaszanina. Według pism wiedeńskich nie ma w tem nic nadzwyczajnego. Stronnictwo postępowe wstrzymało się zupełnie od udziału w wyborach. Tłumaczenie zaiste zbyt naiwne. Stronnictwo polityczne mające rację bytu w kraju, mające nadzieję powodzenia, nie usuwa się od wyborów, i nie wychodzi z wyborów — bez mandatu. Dla nas fakt ten jest dowodem, że polityka austrjacka ma serdecznie mało przyjaciół w Serbji, że więc we Wiedniu nie bardzo się powinni cieszyć zwycięstwem wyborczem prezydenta gabinetu, który przedtem był posłem w Petersburgu.

Komunikat Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 4. marca przewodniczący Jaworski przedłożył mnóstwo petycyj, pism i telegramów wystosowanych do Koła od towarzystw oraz od reprezentacyj miast i właścicieli gorzelń, a wszystkie występują z przedstawieniami przeciw uchwaleniu rządowego projektu ustawy o podatkowaniu wódki jako szkodliwemu dla rolnictwa, dla gorzelń rolniczych, dla prawa propinacj i dla konsumentów. Mianowicie zgromadzenie delegatów gal. tow. kred. ziem. zebrane we Lwowie nadesłało telegram i pismo z wezwaniem do reprezentacji kraju, aby sprzeciwiała się uchwaleniu tego projektu, z powodów wyżej przytoczonych. W tym samym duchu choć w rozmaitej formie i stylizacji nadesłały petycje: oddział bełzko-sokalski tow. gospodarczego gal., wydział rady powiatowej mieleckiej, zgromadzenie właścicieli gorzelń w Tarnowie; reprezentacje miast: Stanisławowa, Zaleszczyk, Bochni, Podgórzu, Nowego Targu, Sambora, Mikołajowa, Grybowa, Gródka, Dobromila. Nadto nadeszły telegramy z prośbami w tym samym duchu lub z zawiadomieniem o bliskiem nadesłaniu w tymże celu petycyj: od reprezentacyj miast: Lwowa, Przemyśla, Brodów, Tarnowa, Pilzna, Kent, Żółkwi, Kołomyi, Ciężkowic. Niektóre z nich żądają przeprowadzenia zmian w ustawie, aby nieszkodziła prawu propinacji. Dalej nadeszły telegramy od prezesów rad powiatowych: śniatyńskiej, stanisławskiej, łańcuckiej, tarnobrzeskiej, przemyskiej, mieleckiej, gródeckiej, od zgromadzenia właścicieli gorzelń w powiatach: jarosławskim i łańcuckim.

Wszystkie te pisma, petycje i telegramy przekazało Koło na ręce p. Rutowskiego swej komisji, roztrząsającej projekt ustawy o opodatkowaniu wódki. Petycje nadesłane z Brodów i oddziału tow. roln. tarnopolskiego a tyczące się rządowego projektu ustawy przeciw pijaństwu, przekazało Koło przewodniczącemu tejże komisji p. Smarzewskiemu.

Po odczytaniu wymienionych pism, petycyj, telegramów, p. Orzechowski (poseł z bocheńskiego okręgu gmin wiejskich) zabrał głos i rzekł, że ponieważ we wszystkich tych pismach, petycjach i telegramach wystąpiono przeciw projektowanej ustawie w obronie tylko właścicieli gorzelń, on musi także przeciwko ustawie wystąpić w imieniu miljonów konsumentów, na których ona wielki ciężar nałoży. Posłowie: Chrzanowski, Abrahamowicz, Struszkiewicz, wykazali p. Orzechowskiemu, iż całkiem mylnie przytoczył fakt, albowiem wszystkie petycje towarzystw rolniczych i miast odczytane tutaj, występują przeciw projektowanej ustawie nietylko w imieniu producentów spirytusu i właścicieli gorzelni, ale także w imieniu rolnictwa krajowego i konsumentów; zaś polscy członkowie komisji gorzelnianej izbowej przemawiali bardzo energicznie na jej posiedzeniach w obronie interesu konsumentów, jak to wiadomo być powinno p. Orzechowskiemu, który zresztą także na posiedzeniach Koła słyszał w tym duchu przemowy i wnioski. Należy się więc zastrzedz przeciw słowom p. Orzechowskiego, jakoby sam tylko występował w obronie konsumentów, gdyż słowa te są sprzeczne z jawnym faktem, który znają wszyscy członkowie Koła, lecz może fakt ten jest mniej znany włościanom w niektórych okolicach kraju, mógłby więc służyć tylko za pretekst do agitacji w kraju w kołach włościańskich przeciw jego reprezentacji.

Przystąpiło następnie Koło do obrad nad przedmiotami będącymi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia izby poselskiej. Przewodniczący przypomina, że co do pierwszego przedmiotu t. j. nowelli tyczącej się legalizacji dokumentów mniejszej wartości Koło powzięło już uchwały. Lecz p. Bartoszewski przypomina, że wśród toczących się nad tym przedmiotem obrad w izbie postawiono nowe wnioski, względem których Koło nie powzięło jeszcze uchwał. Na wniosek p. Lewakowskiego Koło postanawia obradować nad tym przedmiotem 6. marca przed posiedzeniem izby. Dalej Koło uchwaliło głosować za wnioskami komisji budżetowej co do wyznaczenia 50.000 zł. zapomogi dla Gorycji w celu wstrzymania szerzącej się tam choroby „pelagra“.

Wreszcie przystąpiło Koło do obrad nad działami budżetów ministerstwa skarbu i handlu, które przyjdą wkrótce pod rozprawy komisji budżetowej izbowej. Przy tytule wydatków na poczty i telegrafy zabierali głos: Struszkiewicz, Romaszkan, Chrzanowski, Hausner, Niemczynowski, Lewicki. W dyskusji tej wykazywano stosunkowo małą liczbę stacyj pocztowych i telegraficznych w Galicji, niedostateczną ich służbę, brak służby nocnej na wielu znaczniejszych stacjach telegraficznych, wysokie taksy za przesyłkę telegramów przez posłańców, nieekonomiczne postępowanie przy zakładaniu nowych linij telegraficznych. Po dyskusji tej Koło uchwaliło: aby polscy członkowie komisji budżetowej — oprócz rezolucji, postanowionej poprzednio na wniosek p. Augusta Lewakowskiego, iżby wezwać rząd o wydanie rozporządzeń co do rychłego przesyłania poczt w Galicji w razie przerwy na drogach żelaznych — wnieśli także rezolucję, uchwaloną na wniosek p. Chrzanowskiego o założenie rządowych stacyj pocztowych w miastach, mających więcej, niż 10.000 ludności, a w których jeszcze takich stacyj nie ma, i w ogóle o powiększenie liczby rządowych stacyj pocztowych w Galicji. Na wniosek p. Hausnera postanowiono ponowić rezolucję o polepszenie płacy listonoszów. Wreszcie wezwano członków komisji, aby przedstawili potrzebę pomnożenia liczby listonoszów w Krakowie i we Lwowie, żądali ustanowienia mniejszej taksy za doręczanie telegramów osobom, mieszkającym po za miejscowością, w której jest stacja telegraficzna.

Przy następnym tytule budżetowym dochodów z monopolu soli i wydatków na jej wydobywanie, zabierali głos pp. Lewakowski Karol, Struszkiewicz i Hausner. Koło uchwaliło na wniosek p. Karola Lewakowskiego, iżby członkowie komisji budżetowej domagali się, aby rząd przywrócił pozwolenie brania wody słonej dla bydła tym gminom, które wprzód korzystały z takiego pozwolenia, cofniętego im później.

Panslawizm w Bosnji i Hercogowinie.

Półurzędowa *Polit. Corr.*, a za nią organa wiedeńskie i budapeszteńskie, publikuje list jakiegoś „okazjonalnego korespondenta“ o robotach panslawistycznych w krajach okupowanych, który faktycznie zawiera wiele drastycznych i wymownych szczegółów, godnych uwagi i przytoczenia.

„Ktokolwiek obeznany jest z knowaniami panslawistów, ich środkami i sposobem akcji, a to z tytułu bezustannego tychże śledzenia — pisze *Pol. Corr.* — ten chyba nie wątpi już dziś, że prócz głównego terenu bułgarskiego, zajmującego w pierwszym rzędzie całą uwagę tych agitatorów, usiłują oni obecnie w związku z tamtym przygotować sobie skromne pole do popisu w Bosnji i Hercogowinie. W tym celu organa panslawistyczne wygłaszają okrzyki boleści z krajów okupowanych, które nawet tam na miejscu bywają wyśmiewane z powodu krzyczącej ich sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy i z ogólnem usposobieniem w tych prowincjach. Równocześnie przy jednej lub drugiej sposobności puszczają w świat „manifest zbiorowy“ bośniacko-hercogowińskiej emigracji, który w rezultacie okazuje się jako wyłączny produkt publicystycznej pracy komitetu redakcyjnego z dwóch lub trzech „honorowych figur“, będących jedynym w swoim rodzaju okazem nikczemnej przewrotności. Oto pobierając jedną ręką zapłatę za tę pracę literacką, drugą podają dowody, że to wszystko jest nieznaczącym żartem, na tem miejscu, zkąd mają nadzieję otrzymać również zapłatę za tego rodzaju usługę przyjazną... Jakkolwiek cała Bosnja i Hercogowina oddycha spokojem absolutnym, to jednak ci panowie zaludniają lasy, przepełnione metrowemi zaspami śniegu, jakiemiś mitycznemi bandami powstańców i każą im staczać kompletne bitwy z austrjackiemi wojskami i żandarmerją, które oczywiście kończą się zwycięstwem pierwszych, a zasłużoną klęską drugich. Krótko mówiąc, wszystkie tego rodzaju sztuczki, wyćwiczone w czasie długich lat rzemieślniczego podszczuwania i niepokojenia tych krajów, bywają tam obecnie na całej linji używane, aby bądź to rzeczywiście wywołać jakąś nową ruchawkę, bądź to przynajmniej wmawiać w świat tego rodzaju zmyślone histerje.

Przed niedawnym n. p. czasem obiegały pogłoski o adresie 3000 emigrantów bośniackich do Crispiego. Z Włoch nie odezwał się ani jeden głos o treści wrzekomego tego adresu, dopiero pewne małe pisemko w Szabac odsłoniło pokrywę tajemnicy. O ile dotyczy podpisów na tym adresie, to wydrukowano, zapewne z uwagi, iż przytoczenie wszystkich 3000 nazwisk byłoby rzeczą zbyt nużącą, tylko 10. Między temi figuruje znany z czasów okupacji emigrant, który żyje obecnie w Stambule, pewien „mufti z Taszlidży“, miejscowości leżącej w Sandżaku; dalej Ali Draga, Albańczyk z Mitrowicy, który nigdy nie żył w Bośnji lub Hercogowinie; dalej niejaki Kocewicz, również ze Sandżaku rodem, który wprawdzie po okupacji piastował krótko podrzędny jakiś urząd, atoli z powodu defraudacji musiał być usunięty. W ten sposób stał się później zawodowym „emigrantem“. Pozostałych 6 pochodzą wprawdzie z prowincyj okupowanych, lecz jacy to są ludzie!... Lekkomyślnym trybem życia zrujnowani awanturnicy, skazańcy za występki niepolitycznej natury itp.

Albo inny przykład. Oto ostatni numer wychodzącego w Bukareszcie organu emigrantów bułgarskich zamieszcza otrzymane „na ubocznej drodze“ tego rodzaju straszne rzeczy o Bośnji i Hercogowinie, zarazem zaś kreśli tak przerażający obraz tamtejszych stosunków, iż w obec nich niewola żydów u Faraona była zaiste dziecięcą igraszką. Twierdzi on dalej, że banda złożona z 30 (!) ludzi i 2 oficerów uwija się po kraju i nawet nie dawno temu przetrzepali Austrjaków. Aby nikt nie wątpił w artystyczność relacji, pismo to wymienia nazwiska jakoby poległych oficerów — nazwiska, które ani dawniej ani teraz nie istniały w szematyzmie armji austrjackiej. Naturalna rzecz, że karmiąc swoich czytelników tak kłamliwemi doniesieniami, poucza fakt powszechnie znany, że od 2 lat już nie pojawiła się w Bośnji i Hercogowinie ani jedna banda, nie zdarzyło się tam w ciągu ostatniego roku ani jedno zabójstwo politycznej lub niepolitycznej barwy; że emigranci powracają gromadami do ojczyzny i przybywaliby jeszcze liczebniej, gdyby władze nie utrudniały w tej mierze swojego przyzwolenia.

Sprawy górnicze.

Na mocy uchwały sejmowej z r. 1878 zawiązaną została w Galicji krajowa rada górnicza, jako ciało doradcze Wydziału krajowego w sprawach górniczych, która wybrała następnie ze swego grona specjalną komisję naftową, składającą się z 6 członków. Ta komisja zebrała się w dniu 1. marca we Lwowie i obradowała nad kilkoma bieżącemi sprawami, przemysłu naftowego dotyczącemi.

Zebraniu przewodniczył członek Wydziału krajowego, dr. Józef W e r e s z c z y ń s k i; z członków komisji przybyli: prezes Towarzystwa naftowego Józef G o r a y s k i, rektor szkoły politechnicznej lwowskiej N i e d z w i e c k i, inżynier górniczy Wydziału krajowego S y r o c z y ń s k i, radca górniczy z Krakowa W a l t e r i jako zaproszony inżynier górniczy i sekretarz Towarzystwa naftowego dr. O l s z e w s k i. Nieobecność swą usprawiedliwili pp.: K ł o b a s a i S t r z e l b i c k i.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10-tej rano. Z porządku dziennego przystąpiono do omówienia sprawy użyteczności dalszego pogłębienia otworu świdrowego w Ropiance na Feciowem, będącego własnością p. Wł. Fibicha. Przypominamy, że na ostatniej sesji sejmowej zaatakował pos. A b r a h a m o w i c z żądanie Wydziału krajowego i komisji górniczej, azeby na urządzenie praktycznej nauki systemów wiertniczych i użycia przyrządów wiertniczych przyznał Sejm kwotę 5.000 zł. Kwota ta miała być użytą na dalsze roboty, celem pogłębienia szybu p. Fibicha i Sp. w Ropiance, do których to robót Wydział krajowy na mocy zawartego ze spółką kontraktu przyczyniać się ma kwotą 40 zł. do każdego wykonanego metra otworu świdrowego. Ostatecznie Sejm uchwalił żądaną kwotę.

P. S y r o c z y ń s k i zdawał sprawę o tych robotach i przedstawił rachunek, z którego wynika,

5)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Towarzystwo otoczyło powóz, gawędząc, żartując i spożywając ciasta, zapakowane na drogę przez panią Wood. Naraz młody Arbuthnot, patrząc przez lunetę, zawołał:

— Zbiegi wracają. Na Jowisza! Sir Filipie, widziałeś? Jak też lady Vivian wspaniale zawróciła z miejsca!

Czy widział! Przecież niezadowolony wzrok jego z wyrazem głębokiej trwogi nie opuścił jeźdźców ani na chwilę.

— Może wam co wywróżyć piękne panie?

Towarzystwo odwróciło się i ujrzało wychodzącą z za drzew cygankę, której ponsowa spodnica i chustka jaskrawie odbijała od tła ciemnej zieleni.

— Wróżka! To dopiero będzie zabawa! wołano chórem. Co zażądasz moja Sybillo, za powóz w sześć koni?

— A za przebranego księcia — dodała Bianka Wyndham.

— A za spodziewany majątek?—wtrąciła Klara Heathcote.

— Śmiejcie się, śmiejcie młodzi panowie i piękne panie, — rzekła cyganka ochrypłym głosem — ale nie wszystko jest cygańskiem szachrajstwem. Jest tu niejeden między wami, którego tajemniczą przeszłość mogłabym z ręki odczytać.

— Czy ja się ożenię z bogatą dziedziczką?— zapytał młody lord Arbuthnot. — Jestem biedny jak mysz kościelna. Na Jowisza!

— Takiś ty biedny, młody paniczu, jak i tamten ponury, wyniosły pan, którego koń się tak wyrywa, ale...

— Wróżcie mi co, moja kobiecino — przerwała Bianka wesoło, wyciągając swą rączkę ze srebrną monetą.

Cyganka przedewszystkiem schowała pieniądze, poprawiła chustkę, spadającą jej na czoło, i patrząc na drobną dłoń, rzekła:

— Kochałaś już ze sześć razy w życiu, moja panienko, ale nie pójdziesz zamąż, bo czarny całun, zasłaniający twoje nadzieje...

— Dosyć, dosyć, nie chcę dostać spazmów z rozpaczy! — zawołała młoda dziewczyna. co łając konia. Ot i dwoje nowych przybyszów, powiedźcie im teraz, co ich w przyszłości czeka.

Walerja i Alfred na koniach, okrytych pianą, powrócili co tylko do towarzystwa.

— A, pani moja, pięknaś ty i odważna — zawołała cyganka, wysuwając się naprzód i spoglądając ukradkiem na sir Filipa, który rozmawiał z paniami w powozie, niezwracając pozornie uwagi na powrót zbiegów. Chodź ze mną na kraj lasku, obrzuć mnie złotem, a powiem ci losy twoje a może i coś więcej.

— Niech pani idzie, niech się pani nie da prosić! — wołało całe towarzystwo chórem — droga lady Vivian, dla zabawy, a po pani przyjdzie kolej na pana Tempest.

Śmiejąc się, nawpół zawstydzona, że pozwala się namawiać do podobnej niedorzeczności ale może i zadowolona z wymówki pozwalającej jej uniknąć jeszcze spotkania z mężem, lady Vivian skierowała konia w stronę idącej przed nią kobiety.

Gdy oddaliły się już dostatecznie od reszty towarzystwa, cyganka nasamprzód schowała złotą monetę, a wpatrując się w drobną dłoń, z której ją dostała, mówiła wolno i dobitnie:

— Jesteś pani piękna i dumna, wszyscy ci zazdroszczą, ale pogardziłaś szczęściem. Widzę tutaj odrzuconą miłość, rękę, sprzedaną za złoto, cień czarny, co przyszłość twą zasłoni, chyba, iż żelazne pęta zostaną zerwane a...

— Moja kobieto — przerwała lady Vivian pogardliwie — schowajcie wasze zwykłe brednie dla tych, co w nie wierzą!

I zwróciła Haidee w chwili, gdy Alfred, śmiejąc się, stanął obok.

— Ustąp mi miejsca, Walerjo. Chcę się też zabawić za półgwinei!

— Młodzieńcze — rzekła Sybilla — drwisz ze starej cyganki, podobnie jak ta wyniosła pani, ale drwiny nie zniweczą przędzy losu. Twoja chłopięca miłość została zdeptana; ale nie wyrzekaj się jej... tylko się strzeż, stoisz nad brzegiem przepaści. A teraz oddal się; towarzystwo twoje odjeżdża!

— Patrzcie, patrzcie, jaka ona mądra! — mruczał Alfred, zacinając konia. — Zwarjowała i tyle!

Wszyscy ruszyli ku domowi, z wyjątkiem sir Filipa, który pozostał, aby poprawić obluźniony popręg u swego siodła. Cyganka przyglądała się zdaleka Vivianowi, a teraz, gdy załatwiwszy się z siodłem dosiadł ponownie konia, zbliżyła się i i stanęła na drodze, mówiąc:

— Mogę ci na odjezdnem opowiedzieć twoją przeszłość i wywróżyć przyszłość, dumny lordzie!

Vivian spojrzał na mówiącą z nieopisaną pogardą i zawołał:

— Schowaj takie brednie dla młodzików i łatwowiernych chłopów. Z drogi!

— Nie puszczę cię, dumny szyderco, dopóki nie usłyszysz tego, co cię musi wzruszyć, choćbyś był prostym chłopem. Drwij z wróżki, ale jej czarodziejska sztuka potrafi ci odsłonić tajemnicę niekochającego cię serca. A, zbladłeś jak chusta! — zawołała, chwytając konia za cugle — dobrze...

— Puść konia! — rozkazał sir Filip, grożąc jej szpicrutą. Gdybyś była mężczyzną schłostałbym cię. Puść cugle!

— Jeszcze nie, odparła z dziką namiętnością, a w oczach jej zabłysnął złowrogi płomień. Slepy szaleńcze! wierzysz tej młodej żonie, która szasta się w twoich oczach z pięknym kuzynkiem i... Zapytaj jej, że ciebie nie kocha; zajęła, jak się z nim sam na sam przywitała. Zapytaj, czy nie pochwycił jej w objęcia i nie całował tak, jak tylko twoje usta całować ją teraz powinne!

— Nędznico jakaś, puść cugle, bo schłostam cię, jak psa! — krzyknął sir Filip w najwyższym gniewie i szarpnął konia, który wspiął się, zarżał i pomknął jak strzała, zostawiając cygankę z przekleństwem na ustach.

Ale, jakkolwiek słowa jej brzmiały jeszcze w uszach Vivian'a, zagłuszył je szept żony:

— Lepiej być twoją żoną, niż jego!

Mógłżeby zadać jej podobne pytanie, on, najdumniejszy potomek dumnego i szlachetnego rodu? Nie — żona Vivian'a była wyższą nad wszelkie podejrzenia.

Gdyby sir Filip spojrzał po za siebie, dostrzegłby może twarz, niezasłoniętą już chustką cygańską, twarz z pałającemi oczyma, zalaną łzami gniewu, niegdyś piękną może, a nie obcą mu, niestety.

V.

Gwałtowne oburzenie sir Filipa, wywołane zuchwalstwem cyganki, na chwilę zatarło prawie w pamięci niezadowolenie jego z Walerji, ale—na chwilę tylko. Nie należał on do ludzi, którzyby puszczali płazem podobne jawne nieposłuszeństwo, a w gniewie swoim zapomniał może, jak młodą była jego żona, jak samowolną, jak nieprzyzwyczajoną do słuchania nikogo prócz własnych zachcianek, dopóki nie dostała się trzy miesiące temu w jego żelazne ręce. Zapomniał, że ma połowę jego lat, a ani setnej części jego doświadczenia okupionego cierpieniem, zawodami, żalem a może i wyrzutami sumienia.

Jej wesoły, nawpół szyderczy śmiech i wyzywające spojrzenie, jakie mu rzuciła, uciekając, prześladowały go, a w sercu jego nie było miłości, coby mogła gniew złagodzić, nie było jej i w sercu młodej żony, która kochając, przyznałaby się do winy. A jednak poczuwała się do niej i przez całą drogę do domu unikała męża, nie dlatego żeby się martwiła, iż go rozgniewała, ale bała go się w jakiś dziwny, nieokreślony sposób i przodowała całemu towarzystwu wespół z Alfredem i lordem Arbuthnot.

Gdy jednak zajechali do pałacu i wszyscy pospieszyli przebrać się na drugie śniadanie, a Walerja stała przed tualetą, czesząc swe jedwabiste, długie sploty, sir Filip, nie zapukawszy nawet, wszedł do jej garderoby.

— Walerjo — odezwał się ponuro — zdaje mi się, że zapomniałaś o przestrodze, jaką ci dałem wczoraj.

Młoda kobieta drgnęła, ale spojrzała na męża hardo i rzekła z pogardliwym uśmiechem:

— Doprawdy? I cóż to była za przestroga?

— Powtórzę ci ją, skoro, jak widzę, pamięć ci nie dopisuje — odparł a ironiczny ton jego dotknął ją do żywego.

— Dziękuję ci, dopisuje mi o tyle, że przypominam sobie, iż chodziło o sprzeciwianie się moje woli twojej, ale ja nie jestem niewolnicą..

Lodowate palce Vivian'a spoczęły na jej ustach.

— Nie kończ nigdy tej myśli, radzę ci, i pamiętaj, że na dolę czy niedolę jesteś mnie zaślubioną żoną, złączoną ze mną nierozerwalnie, obowiązaną przynajmniej do posłuszeństwa, jakkolwiek w małżeństwie naszem nie ma miłości i nigdy jej nie będzie. Ja tego posłuszaństwa od ciebie wymagam, bo mam do tego prawo — dodał, a ręka jego spoczęła ciężko na jej ramieniu. Patrzałem z obawą na niespokojność Haidee, widziałem, że kuzyn szeptał ci coś do ucha ale widziałem też spojrzenie, jakie mi rzucałaś w chwili, gdy popędziłaś za myśliwymi; nie mogłem więc przypuścić, że koń ci się wyrwał, albo, że uległaś jedynie kuszącym szeptom Alfreda. Mogłem tylko myśleć, że było to umyślne lekceważenie mojej woli i mego niezadowolenia, chyba że ty sama zaprzeczysz temu.

Umilkł i drugą rękę położył na jej drugiem ramieniu. Ochronić się kłamstwem! Nigdy! Po raz pierwszy od chwili, gdy mąż wszedł, Walerja podniosła na niego ciemne oczy.

— Nie! — rzekła stanowczo. Haidee była wprawdzie narowista, ale mogłam ją powstrzymać, gdybym była chciała, tylko że nie chciałam. Fredzio szeptał kusząco, żebym z nim pojechała, bo ciebie nie było przy mnie, żebyś wzbronił, ale to już było tylko dodaniem oliwy do ognia, wyprzedziłam i kusiciela i dzikiego konią. Wstąpił we mnie nagle jakiś duch zuchwałej przekory, i nie dbałam już ani o twoją wolę, ani o twój gniew. Ale — dodała, a gorący rumieniec

że w r. 1887 nadwyżka przychodu wynosiła 10.567 złr. 48 cnt.

W dyskusji zabierali głos: p. Walter, który nie popierał dalszego pogłębiania, albowiem stosunek z pierwotnym właścicielem kopalni (Łukaszewiczem) się zmienił, a wiercenie w ogóle nie daje dość dokładnych wskazówek o przebitych warstwach.

P. Niedźwiecki przypominał, że właśnie śp. Alth i Walter najwięcej uzasadniali dawniej potrzebę i użyteczność głębokich wierceń, a skoro dziś robota jest w toku, systowanie jej nie miałoby racji.

P. Gorayski, obznajomiwszy się dokładnie z miejscowemi stosunkami, sprostował wypowiadaną dawniej opinję, że szyb na Feciowem jest niestosownie założony i podniósł potrzebę pogłębienia go do takiej głębokości, któraby objaśniała stosunki geologiczne głębszych warstw w Ropiance, a przez analogię i innych warstw w tem samem pasmie. Za taką głębokość uważał mowca zupełne przebicie tych warstw piaskowca, których obecnie dosiągnięto, a w których napotkano na ropę.

Ostatecznie uchwaliła komisja oświadczyć się za dalszem pogłębieniem otworu świdrowego w Ropiance i doradzić Wydziałowi krajowemu żądanie od p. Fibicha, ażeby otwór ten pogłębiał przynajmniej do tej głębokości, w której przebije warstwy piaskowca. Głębokość obliczyła komisja na mniej więcej 400 m.

Z kolei zdawał p. Syroczyński sprawę o układach zawiązanych z p. Suszyckim celem urządzenia w jego kopalni w Wietrznie na przeciąg 3 lat szkoły praktycznego wiercenia metodą kanadyjską, i rozwiązania pytania, czyli pożyczka bezprocentowa w kwocie 8000 złr., z której 6000 zł. miały być zwrotne w ciągu lat 3, niedałaby się zastąpić większą coroczną subwencją. Po przeprowadzeniu nad tą sprawą dyskusji, komisja oświadczyła się za pozostawieniem Wydziałowi krajowemu swobody zawarcia układu z p. Suszyckim. Zarazem uznała komisja potrzebę takiej szkoły we Wietrznie.

W końcu uchwaliła komisja:

a) Nie doradzać wydziałowi kraj. zawiązywania rokowań z p. Niewiadomskim w Siarach o urządzenie w jego kopalni praktycznej szkoły kanadyjskiego wiercenia, a to z tego powodu, iż wskazanem jest raczej urządzenie jednej dobrej szkoły, aniżeli rozdrobnienie sił i pracy na dwie szkoły w dwóch różnych miejscowościach.

b) Oświadczyć, iż uważa za pożądane wykonanie głębszego wiercenia w Mencinie w., któreby przebiło warstwy czerwonych iłów. Należy bowiem skonstatować, czyli istnieje tam drugi ropny piaskowiec. Komisja nie wchodziła jednak bliżej ani w kwestję warunków udzielenia pożyczki, ani w ważność angażowania się funduszu krajowego, pozostawiając to ocenieniu Wydziału krajowego.

Włosi w Abisynji.

Naczelny komendant włoskiej ekspedycji jenerał San Marzano w depeszy do rządu włoskiego zapowiedział, że 6. i 7. oczekuje na atak połączonych armij abisyńskich. Inne wiadomości, jakie nadeszły do Rzymu, nadają twierdzeniu jenerała Marzano wielkie prawdopodobieństwo. A jednak trudno temu uwierzyć: Abisyńczycy w ogóle nie okazywali nigdy zamiaru uderzenia na oszańcowany obóz włoski — być więc może, że jenerał Marzano telegrafował to, co chciałby, ażeby się spełniło. Do tej chwili nie przyszła żadna wiadomość o spotkaniu, a armja włoska przebywa dalej w swym obozie i nie prędko, zdaje się, będzie mogła, nie postępując naprzód zmierzyć się ze swym przeciwnikiem.

Tymczasem sytuacja nie tylko polepsza się, ale owszem pogarsza. Sprzymierzeńcy krajowi zaopatrzywszy się u Włochów w broń i amunicję, poznawszy ich siły i zamiary, odpadają jeden po drugim, a później okazuje się z reguły, iż wszystkie ich dawniejsze donoszenia o ruchach wojsk nieprzyjacielskich były zmyślone.

Przypomną sobie czytelnicy, iż pojawiły się w dziennikach depesze rzymskie, w których przedstawiano położenie negusa jako nader opłakane. Miał on rozdzielić armję, ażeby bronić zagrożonych powstaniem licznych szczepów granic swego państwa, że z tego powodu nawet część armji włoskiej będzie odwołaną etc.

Ale teraz okazuje się, że wieści te były wymysłem, że negus zwolna i ostrożnie ale postępuje naprzód wedle z góry obmyślonego planu strategicznego, a i główna kwatera włoska puściła w świat wiadomość, że armja abisyńska otacza ją z dwóch stron i jest odległą zaledwo o dwa dni drogi. Dziś już przekonali się oficerowie włoscy, że w sprzymierzonych krajowcach miał tylko negus szpiegów, że karmili w swych obozach zdrajców dla siebie. Ale po nadto nie ulega wątpliwości, że Włosi i co do strategji popełnili wielkie błędy. Zamknęli się wprawdzie w warownem miejscu, ale też uniemożliwili sobie dalsze poruszenia. Jeżeli negus zapomniawszy dotychczasowej taktyki uderzyłby na Włochów, co się wydaje nieprawdopodobnem, byłoby to najkorzystniejszem jeszcze wynikiem, ale wódz dzikich trzymać się będzie prawdopodobnie wypróbowanego systemu i wytrzyma Włochów tak długo w oblężeniu, dopóki zabójcze słońce letnie nie zmusi Włochów do cofnięcia się z Sahati lub uderzenia w jednego przeciw trzem na armję abisyńską. Wynik jednej i drugiej operacji byłby z natury rzeczy bardzo wątpliwym. Być może, że jenerał Marzano okaże się w obec negusa tęższym wodzem niż jenerał Gené w przeszłym roku w obec Ras-Alluli, w każdy jednak sposób włoska ekspedycja przybliża się raptownie do najkrytyczniejszej fazy. Niebezpieczeństwo tem większe, ile że Włochy łatwo potrzebować mogą sił niedługo w Europie.

Rumuńscy liweranci.

Bukareszt 1. marca.

Afera o przekupstwo Maican-Dumitrescu przybiera co raz to większe rozmiary. Obecnie donoszą, że były minister wojny postawiony został w stan oskarżenia (Angelesco). Królowi podobno nie było obcem to postanowienie, gdyż w ciągu rozmowy miał się wyrazić do prezydenta ministrów Bratiana: Nie chcę postradać najlepszych oficerów z armji, aby protegować złodziei.

O jenerale Maican, który jak wiadomo jest największym łapownikiem pod słońcem, krążą najpotworniejsze wieści. Jenerał pragnąc ukryć jak najdłużej swe „manipulacje“ dzielił się zyskiem z wieloma oficerami. Głównym jego pomocnikiem ma być major J. Wysoce tajemniczą jest sprawa, w którą prócz jenerala i majora wplątany jest pewien urzędnik telegraficzny w Gałacu. Chodzi o zamówienie torpedów za sumę 120.000 franków w złocie. Zamówienie to powierzono rzeczonemu telegrafiście za opłatą 15.000 lejí tytułem prowizji.

W kasarni flotylli w Gałacu znajdują się pontony, które onego czasu służyły do budowy pływającego mostu na Dunaju. Kosztowały one 300.000 lej, w księgach rachunkowych znaleziono jednak pozycję 500.000 lej. A zatem Maican zarobił na czysto 200.000 lej, oczywista ze stratą skarbu państwowego.

Kapitan Mardare, fałszerz kontraktu przy zamówieniu parowca „Elżbieta“ został uwięziony i oskarżony o oszustwo.

Komisja śledcza znalazła między jego papierami kompromitujące listy od dostawców. Między innemi znajduje się list z następującym zwrotem: A conto 10,000 lej, posyłam panu stosownie do naszej umowy 2000 lej. Co się tyczy reszty... Komisarze śledczy znali dokładnie dzień powrotu Mardarego z Londynu, gdzie bawił w celu przypilnowania budowy wojennego parowca i oczekiwali nań na drodze. Opieczętowano bezzwłocznie jego kufry, w których znajdowały się powyższe dokumenty.

W dniu 27. b. m. bracia Maican staną przed sądem wojennym.

KRONIKA.

Nekrologja. W Irkucku zmarł b. żołnierz 4. pułku piechoty Wolański, dożywszy lat przeszło stu.

Kalendarz. Czwartek (8.): Jana Bożego — Miłogosta. Wschód słońca o godzinie 6. min. 28, zachód o godzinie 5. min. 53.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Pogrzeb śp. Stanisława Czarneckiego, asystenta tutejszej politechniki, odbył się onegdaj przy nadzwyczaj licznym udziale profesorów i kolegów zmarłego. Od domu żałoby aż do samego grobu koledzy zmarłego nieśli trumnę, kryjącą zwłoki tak wcześnie zmarłego druha. Na grobie złożono dwa wieńce, jeden od profesorów i asystentów politechniki, drugi od słuchaczów.

Sp. Czarnecki zmarł w 26. roku życia. Należał do najzdolniejszych słuchaczów tut. politechniki, a wśród kolegów cieszył się niezwykłą wziętością.

Rocznica zgonu Kraszewskiego będzie obchodzoną w naszem mieście dnia 20. bm. Inicjatywę w urządzeniu obchodu wzięło tutejsze Koło literacko-artystyczne.

Przed południem, dnia 20. bm. urządzonem będzie w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne. Wieczorem tegoż dnia, odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej uroczysty obchód. Komitet zawiązany w tym celu pod przewodnictwem prezesa „Koła“, czyni wszelkie starania, by uroczystość wypadła jak najświetniej.

Wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny, ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, urządza jak i w roku przeszłym za inicjatywą „Czytelni akademickiej“ młodzież akademicka dnia 17. marca br. w wielkiej sali ratuszowej. Komitet, w którego skład wchodzą wydziały trzech akademickich tutejszych towarzystw, dokłada już teraz wszelkich starań, ażeby obchód ten wypadł jak najświetniej.

Zamiast wieńców złożyła w prezydjum magistratu rodzina śp. Mieczysława hr. Dunina Borkowskiego, za pośrednictwem p. Bazylego Szwedzickiego, kwotę 100 złr. z przeznaczeniem na ubogich miasta Lwowa.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura była — 9·7°C., najniższa — 15·4°C., najwyższa — 6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr SW., temperatura się podnosi, niebo zamglone, powietrze wilgotne i bardzo niespokojne, opad się zmniejsza, spodziewana odwilż.

Z balu prawników. Posiedzenie komitetu balu prawników, na które się niniejszem wszystkich pp. komitetowych zaprasza, odbędzie się w piątek, dnia 9. bm. w sali kasyna mieszczańskiego o godzinie pół do 7. wieczór.

Powrót bocianów. Piękny, pożyteczny, legendowy ptak nasz, bocian, wraca do siedlisk swoich. Porzuca południowe kraje, a spieszy do swej północnej ojczyzny — spieszy, aby go nie posądzono, że dla rozkoszy życia zapomniał o rodzinnem gnieździe. Z upragnieniem wyczekujemy powrotu bocianów, zwiastunów wiosny. Już za dni kilka, około św. Józefa, prawdopodobnie ujrzymy je. Lecz cóż go czeka u nas? Sroga zima, nieprzebyte śniegi, mroźne wichry i śmierć głodowa. Tysiące wyginęło ich przeszłej wiosny; dziś czeka ich znowu coś podobnego. W każdym dworze, w każdej chacie wieśniaczej znajdzie się nieco kartofli; te ugotowane, pognieciono, jak też i inne odpadki kuchenne przy sprawianiu drobiu, położone w miejscach dla bocianów dostępnych, mogłyby ich wyratować od śmierci, szczególnie, że podchodzą one aż do domów bez trwogi, wpraszają się do chat wieśniaczych, żebrząc ratunku.

Zaspy śnieżne. Z kolei Karola Ludwika donoszą, iż z powodu nieustającej burzy śnieżnej także przestrzeń między Jarosławiem i Rawą Ruską została zawianą i że w skutek tego od 7. bm. nie będą pociągi kursowały na całej linji Jarosławsko-Sokalskiej.

Ruch pociągów między Lwowem a Stryjem został również z dniem wczorajszym, z powodu ponownych zamieci śnieżnych, wstrzymany.

Dyrekcja kolei Czerniowieckiej donosi nam telefonicznie, że ruch pociągów na wszystkich linjach został z dniem wczorajszym zastanowiony.

Zamiecie śnieżne srożą się na znacznej części obszaru środkowej Europy. Prócz naszego kraju dotkniętemi jest niemi: Królestwo polskie, Prusy, Poznańskie, Saksonja, Czechy, północne Węgry itd. W Królestwie ruch pociągów wstrzymany i poczty warszawskiej wczoraj nie otrzymaliśmy.

Wyższa blaga. Przed kilku dniami umieściliśmy w kronice artykulik, zatytułowany „Straciła cały majątek“, a odnoszący się do kradzieży, popełnionej na dworcu kolejowym, w chwili odejścia popołudniowego pociągu krakowskiego. Fakt opisany był na podstawie opowiadań naocznych świadków, nazajutrz jednak jedno z tutejszych pism, lubujących się w zamieszczaniu przerabianych na lwowskie stosunki, wiadomości *Kurjerów* warszawskich, umieściło doniesienie, jakoby podane przez nas doniesienie o wspomnianej kradzieży, było „czystym mitem“. Notatkę tę pozostawiliśmy bez odpowiedzi aż do chwili ukończenia dochodzenia policyjnego, które obecnie wykazało, że informacje nasze były zupełnie zgodne z prawdą, a sprostowanie owego pisma z gruntu nieprawdziwem i tendencyjnem. Stwierdzono bowiem urzędownie, że niejaki Antoni Zieliński skradł konduktorowi Józefowi Scherbaumowi z budki konduktorskiej pociągu krakowskiego nr. 8. futro, w które przebrawszy się, usiłował umknąć i dopiero przy drzwiach, prowadzących do sieni frachtowej, został przytrzymany przez Jana Kwicha. Dalej dochodzenie policyjne wykazało, iż niejaka Paulina Bogińska z Czerniowiec w chwili, gdy pociąg już miał ruszyć z dworca, spostrzegła ubytek torby podróżnej i zaczęła wołać, że skradziono jej cały majątek, „że w torbie znajdowało się 46.000 złr.“ W obec tego starszy komisarz policyjny p. Meidinger przeszukał wraz z Bogińską wszystkie wagony, jednak bezskutecznie. W obec tego wyniku dochodzenia, nie wiemy rzeczywiście co miało na celu zamieszczanie sprostowania pt. „Rzekoma kradzież 3000 złr.“, chyba, że chodziło owemu pismu o usprawiedliwienie się, że o tym wypadku w czas nie doniosło.

Zakład kulparkowski. Na zapytanie Wydziału krajowego, wystosowane do Zgromadzenia sióstr miłosierdzia, czyli zechciałoby objąć opiekę i nadzór nad służbą na oddziale męskim w zakładzie kulparkowskim, odpowiedziała wizytatorka Zgromadzenia, że siostry gotowe są do przyjęcia tych obowiązków pod tymi samymi warunkami, na których pozostają na oddziale kobiet.

Około 15. bm. przybyć ma wizytatorka do Lwowa, celem bliższego porozumienia się z Wydziałem krajowym co do liczby sióstr i innych szczegółów.

Nieszczęśliwy wypadek. Maurycy Reh, konduktor kolei Karola Ludwika, jadąc d. 5. bm. wozem tramwajowym, stał na platformie, a pośliznąwszy się wypadł z wagonu tak nieszczęśliwie, iż jedna jego noga dostała się pomiędzy sprychy żelaznego koła. Po zatrzymaniu wagonu i częściowem rozebraniu takowego, wydobyto nogę i przekonano się, że Reh doznał tylko lekkiego skaleczenia. Powodem wypadku była niedbałość woźnicy tramwajowego, który wbrew przepisowi nie przyczepił łańcucha ochraniającego.

Zwinna służąca. U państwa Lew. popełniono wczoraj znaczną kradzież, a to rozmaitych papierów wartościowych i książeczki kasy oszczędności, opiewającej na 550 złr. Okazało się, że kradzież tę popełniła służąca Hania Harasymówna, u której też w kufrze skradzione papiery wartościowe znaleziono.

Kupcy żydowscy nie mogą się pozbyć zwyczaju wywieszania przed sklepem rozmaitych przedmiotów, które wcale nie przyczyniają się do upiększenia tak sklepu, jak i ulicy. To też nie dziw, że przedmioty te wpadają bardzo często w ręce rzezimieszków, którym manipulacja taka przychodzi z ogromną łatwością. Wczoraj znowu skradziono kupcowi Arnoldowi Lautersteinowi przy ulicy Krakowskiej l. 3 chustkę zimową, wiszącą przed sklepem. Kradzież spostrzeżono natychmiast, sprawcy jednak nie zdołano ująć.

Nieostrożna jazda. Grzegorz Moskal uszkodził wczoraj w skutek szybkiej a nieostrożnej jazdy Annę Rosenbansch, którą odwieziono do domu. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Poparzenie naftą. Taube Wałach, sługa zostająca w obowiązku pod l. 10 przy ul. Kopernika, dolewając wczoraj w nocy naftę do lampy, spowodowała przez własną nieostrożność, iż nafta się zapaliła, a następnie płomień ogarnął ubranie Wałachównej, którą wskutek poparzenia odwieziono do szpitala.

Zwłoki żandarma Józefa Aleksandra Kamińskiego odszukano w tydzień po jego zniknięciu w śniegu na polu między Mogielnicą a Laszowcami, w pow. trembowelskim. Z dokonanych oględzin zwłok okazało się, że Kamiński padł ofiarą morderstwa. Mianowicie w głowie nieszczęśliwego znaleziono dwie kule, z których każda mogła być zabójczą. Sprawcy tej zbrodni, jak wiadomo, są uwięzieni.

Paweł Somssich, członek izby wyższej i były prezydent węgierskiej izby posłów, o którego śmierci onegdaj w telegramach donieśliśmy, urodził się 13. stycznia 1811 r. W r. 1843 wybrany został do sejmu, gdzie zarówno wymową, jak i wykształceniem zwrócił na siebie powszechną uwagę. Ze względu, że przyłączył się do stronnictwa rządowego, niebawem powołany został do służby w namiestnictwie, którą pełnił i w czasie rewolucji 1848 r. Po zgnieceniu rewolucji, gdy Węgry zostały zwykłą prowincją, wystąpił Somssich w broszurze, po niemiecku napisanej, przeciw centralizacji i cofnął się od życia politycznego, zachowując sobie tylko współpracownictwo w pismie *Pesti Napló*. Po wojnie z r. 1859, gdy nastąpiła zmiana w politycznych stosunkach, Somssich powrócił do życia politycznego i został ponownie wybrany posłem. Występował za przywróceniem praw, należnych Węgrom i całkowitą konstytucją, uznawał konkordat dla Węgier jako nie obowiązujący, bo nie zawarty przez koronowanego króla Węgier i przemawiał za uregulowaniem stosunków z Kroacją. Później został prezydentem izby posłów i po wyborach w r. 1872 występował przeciw cywilnym ślubom. W chwili wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej, domagał się wystawienia na granicy siedmiogrodzkiej korpusu obserwacyjnego. W ogóle jako wybitniejszy członek stronnictwa Deaka, dawał wyraz żądaniom narodu węgierskiego.

Olbrzymia lawina zasypała dnia 3. bm. osadę Buglage w Lombardji. Na razie wydobyto 10 ofiar bez życia.

Książę Walji w niebezpieczeństwie. Dzienniki francuskie opowiadają o zamachu porwania, skierowanym przeciw księciu Walji. Bawiąc w San Remo, uczynił on pewnego dnia wycieczkę na gondoli. Od kilku dni już przedtem, zauważano krążący opodal brzegu jacht o flagach amerykańskich. Gdy gondola z księciem wypłynęła, jacht całą siłą począł za nim podążać. Na szczęście pojawiła się łódź kanonierska, należąca do eskardy angielskiej, a zauważywszy to, pospieszyła gondoli na pomoc. Jacht zdołał szybko się zwrócić i umknął pogoni, a książę dostał się szczęśliwie na brzeg, uniknąwszy zamachu.

Chwalebna ofiarność. Z Dobrzynia nad Drwęcą donoszą *Kur. Płock.*, iż dnia 22. zm. miała się odbyć licytacja ruchomości w majątku R., w dziesięciowierstwowej odległości od Dobrzynia, w pow. rypińskim położonym, na zaspokojenie pretensyj jednego z płockich bankierów-lichwiarzy. Wierzyciel, nie mogąc odebrać swych pieniędzy od głównego dłużnika, zwrócił się do biednego poręczyciela, właściciela majątku R., gdzie zjechawszy z komornikiem, przystąpić miał do licytacji. Ale oto w tej właśnie chwili, dowiedziawszy się o wypadku, zjawiają się włościanie tejże wioski i składają na stół 500 rubli; jeden dał 150, drugi 50, inni mniejsze kwoty, wołając: „Nie damy naszego pana!“ Ponieważ jednocześnie przyszedł posłaniec od jednego z młodych sąsiadów, przynosząc list ze 100 rublami, jako pożyczkę w tak korzystnej chwili, pretensja wierzyciela została zaspokojoną i licytacja spełzła na niczem.

Samobójstwo. Z Płocka donoszą o niezwykłem samobójstwie młodego podporucznika Bielanowskiego, liczącego lat 21. W ubiegły wtorek pan B. przyjmował u siebie w mieszkaniu liczne grono znajomych i kolegów. Nagle, w chwili najbardziej ożywionej rozmowy, oświadcza zebranym tonem lekkim i swobodnym, że powziął stanowcze postanowienie odebrania sobie życia. Obecni przyjęli to za żart, a gdy B. wezwał jednego z kolegów do pisania testamentu, ten chętnie usłuchał. Gospodarz podyktował w krótkości ostatnią swą wolę, położył podpis, a następnie, pochwyciwszy rewolwer, zawołał: „Bywajcie zdrowi na tamtym świecie!“ Z temi słowami wybiegł na ulicę i, zanim obecni zdołali się zorjentować, dał się słyszeć wystrzał. Młodzieniec na środku ulicy strzelił do siebie i na miejscu pozbawił się życia. Przyczyna samobójstwa nikomu nie jest wiadomą.

Mandat pretendenta. Między nowo wybranymi deputowanymi do rumuńskiego parlamentu, znajduje się syn zmarłego księcia Cuzy, młody książę Aleksander Cuza, zaszczycony mandatem deputowanego przez wyborców okręgu Mehedietzi. Książę, przebywający obecnie wraz z matką w Cannes, wystosował jednakże do swoich wyborców list, w którym dziękuje za poruczenie mu mandatu, ale — go nie przyjmuje. W pismie tem oświadcza książę Aleksander Cuza, że dopóty mandatu deputowanego nie przyjmie, dopóki w parlamencie zasiadać będzie jenerał Lecca, od wielu już lat wybierany prezydentem Izby. Niechęć młodego księcia do jenerała jest zresztą łatwą do zrozumienia.

W pamiętnej nocy majowej r. 1866, w której książę Cuza, ojciec ks. Aleksandra, przez Bratianu i towarzyszy, tronu pozbawiony i za granicę wygnany został, odegrał jenerał, wówczas jeszcze major, Lecca bardzo ważną, jakkolwiek nie bardzo zaszczytną rolę. Będąc bowiem owej nocy komendantem warty zamkowej, zdradził, jak mu dziś jego przeciwnicy zarzucają, za 1000 dukatów swego pana i dozwolił sprzysiężonym bez przeszkody wtargnąć do sypialni księcia, któremu jako oficer wierność zaprzysiągł.

Nic więc dziwnego, że młody książę czuje taką niechęć do jenerała, którego uważa za główny powód upadku ojca.

Z drugiej strony daje w swem piśmie do zrozumienia, że z obecnym stanem rzeczy się nie zgadza i że zawsze uważa się za prawego pretendenta do tronu rumuńskiego.

Stacja Lwów-Kleparów kolei Lwowsko-Bełzecko-Tomaszowskiej, została onegdaj definitywnie oznaczona pomiędzy tzw. laboratorjum wojskowem a drogą Janowską, przez komisję złożoną z pp.: Morawetza ck. starsz. radcy budownictwa, Tertila komisarza lw. starostwa, Kolara c. k. kapitana gen. sztabu, Köhlera komisarza gen. inspekcji kolei Czern., T. Merunowicza, wreszcie starsz. inżyn. Geyera, jako kierownika budowy kolei Lwów-Bełzec-Tomaszów.

Halpern okradł Halperna. W łaźni Łodyńskiego przy ul. Żółkiewskiej l. 40 skradziono onegdaj z zamkniętego stolika zegarek złoty z łańcuszkiem wartości 160 zł. a to na stratę Emanuela Halperna. Zawezwany natychmiast rewizor policyjny Sławiński schwytał złodzieja Mayera Halperna, który kąpał się w łaźni, a przy tej sposobności zabrał zegarek, który mu jednakże odebrano.

W sprawie gorzelnianej. Dowiadujemy się ze źródła najkompetentniejszego, iż delegaci, wybrani przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego, dla poparcia sprawy gorzelnianej, zbierają się we Wiedniu 8. marca — delegaci zaś z powiatów przybyć mają także jak najrychlej, a najdalej do dnia 20. marca.

Wojnę z żydami prowadził onegdajszej nocy na Rybim placu *führer* 15. pułku huzarów Wincenty J. Powód do walki, która w krótkim przeciągu czasu przybrała kolosalne rozmiary, dała nic nieznacząca sprzeczka. Pan „führer“ z wyciągniętym pałaszem dzielnie odpierał z początku liczne zastępy synów Izraela, z których kilku otrzymało nawet dobrą i dotkliwą pamiątkę. W końcu jednak szala zwycięztwa przechyliła się na stronę żydów, którzy wyparli huzara na ulicę Żółkiewską, gdzie mu przyszedł z pomocą policjant. Pomimo rzeczywiście rozpaczliwej obrony pozbawiony został broni a w końcu wzięto go do niewoli. Z policji pokonany syn Marsa dostał się na strażnicę wojskową, odprowadzony przez niezliczone tłumy żydków, wznoszących z tego powodu głośne okrzyki radości.

Awanturnik. W restauracji Józefa Kaufmanna przy ul. Zielonej l. 3 wyprawił onegdaj wieczorem Józef Czyhylik ogromną awanturę. Zażądał on „na kredyt“ wódki, a gdy mu jej odmówiono, połamał kije bilardowe, porozbijał mnóstwo talerzy i kieliszków, wywrócił beczułkę ze śledziami a w końcu pobił silnie żonę Kaufmanna, poczem się ulotnił.

Za dręczenie indyków ukarała policja Mojżesza Krama. Dwadzieścia kilka indyków wiózł on na furze w paczkach drewnianych, zupełnie pozbawionych powietrza.

Policjanta przejechał onegdaj gospodarz gruntowy z Grzędy Jan Łagocki. Stróż bezpieczeństwa uderzony dyszlem w plecy upadł w śnieg nie odniósłszy żadnego uszkodzenia cielesnego.

Pożar w piwnicy. Groźny ogień powstał onegdaj po południu w piwnicy browaru Lilienfelda i Ski przy ulicy Meizelesa. Robotnik Jan Matuszka będąc zatrudniony w piwnicy przy toczeniu piwa wbił w oszalowanie drewniane dzielące piwnicę na 2 oddziały lichtarz z palącą się świecą. Matuszka idąc na objad pozostawił przez nieuwagę palącą się świecę i tym sposobem spowodował pożar, który ugasiła dopiero straż pożarna, przybyła natychmiast na miejsce wypadku. Spaliło się owo oszalowanie nadto uległo zniszczeniu kilka beczek napełnionych piwem. Matuszka z obawy przed karą zbiegł z browaru i dotychczas nie zdołano go odszukać.

Samobójstwo żołnierza. W koszarach Jabłonowskich odebrał sobie onegdaj o godz. 9. wieczorem życie wystrzałem z karabina, szeregowiec 15 p. p. 8 komp. Henryk Krzyżanowski. Kula rozstrzaskała nieszczęśliwemu czaszkę tak, że śmierć natychmiast nastąpiła. Krzyżanowski wychrzcił się. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Żywioł narodowy w wychowaniu“. Wdzięczny ten temat obrał sobie p. Juljusz Starkel dla odczytu, który wygłosił onegdaj w obec licznej publiczności, w sali ratuszowej. Przeszedłszy charakterystykę systemów wychowania u narodów starożytnych z wielką treściwością i dokładnością zarazem, zatrzymał się dłużej nieco przy systemie wychowania Greków, który postawił wysoko zasadę indywidualizmu.

Następnie, przechodząc do szczegółów wychowania narodowego u nas, wskazał, że jednem z pierwszych zadań jest rozbudzenie w dziecku poczucia etnograficznego, wystąpił przeciw wynaradawianiu dziatwy przez obce stroje, doradzając motywa na temat własnych strojów ludowych. W latach młodzieńczych na pierwszym planie nauk mają stać dzieje ojczyste.

Żywioł narodowy w wychowaniu, jak to prelegent w dalszym ciągu wykładu podniósł, nie powinien także wyradzać szowinizmu rasowego, bo to jest powrót do dzikości. Wszelkie wybujanie jest szkodliwe. Najjaskrawszym tego dowodem są Niemcy. Po swem odrodzeniu się wychowywały one tylko ludzi abstrakcyjnych, kosmopolitycznych, teraz zaś rzuciwszy się na przesadne pielęgnowanie idei narodowościowej kończą na brutalności rasowej, wracają do dzikości. U nas wychowanie jest harmonijnem, rozwija ono równomiernie, obok żywiołu narodowego także pierwiastki ogólne i jako takie może tylko korzystnie oddziałać na dalsze losy naszego społeczeństwa.

Licznie zgromadzone audytorjum nagrodziło prelegenta hucznemi oklaskami.

(*En*) **Koncert.** Podobnie jak w ubiegłym karnawale wszystkie nasze towarzystwa nie wyjąwszy muzycznych, urządzały bale i wieczorki tańcujące; tak obecnie w sezonie koncertowym prawie wszystkie usiłują obdarzać publiczność koncertami. Temu zawdzięczać mamy przeróżnych firm koncerta, jakie są w pogotowiu i jakie się już odbyły, a między innemi i onegdajszy koncert na dochód: „Bibljoteki słuchaczów weterynarji.“ Mimo, iż jakby się zdawało, weterynarja z muzyką bardzo niewiele ma stycznych, to jednakże przyznać należy, iż komitet umiał złożyć program pod względem obfitości — niezwykły. Dwa numera choralne, dwa sola wokalne, dwa skrzypcowe, a przytem trzy recytacje i komedyjka, to chyba dostateczne, aby nawet najbardziej łaknącego zabawy zadowolić. Niestety, sprawozdawca muzyczny uczęszczając na wszystkie koncerta bez wyjątku, nie należy do tych szczęśliwych, dla których dziesięć numerów jest istotną ponętą. Zdaje się nawet, iż wogóle takich amatorów jest mało; tem więcej, że i nasze siły amatorskie, jakkolwiek bez wątpienia bardzo zdolne, nie stoją na takiej artystycznej wyżynie, aby zniewalały dla sztuki o całym Bożym świecie zapomnieć. Tyle o programie — co do pp. aranżerów adresujemy: Wykonanie onegdajszego koncertu zadowoliło publiczność w wysokim stopniu — przynajmniej tak można było wnosić z oklasków. W samej rzeczy, staranna gra na skrzypcach p. Derynga zasługuje na to, aby jej szczęśliwego dalszego rozwoju życzyć. Podobnie możemy wyrazić się o pannie Grackiej, znanej z pięknego, świeżego materjału głosowego. Animusz, z jakim śpiewa p. Fontana, zawsze jednać mu będzie zwolenników — również jak wyprowadzenie dziarskiej „dwunastki“ na estradę. Do tej jednakże dwunastki, jakoteż i do jej prezesa, zwracamy się z prośbą, aby nie śpiewali po francusku. Język ten, którym śpiewała dwunastka, nie jest językiem Saint-Saënsa, czyżbo koniecznem jest przypominać nam „departament niższej Sekwany?“ Oprócz świetnej deklamacji p. Pysznikównej i p. Frenkla, amatorowie odegrali z powodzeniem komedyjkę Gawalewicza „Dzisiejsi.“

Repertoar teatralny. Jutro w piątek wznowiona komedja „Kuglarka“ z panią Zimajer. — W sobotę „Hugenoci“ opera Mayerbeera. — W niedzielę „Nanon“.

W przyszłym tygodniu we środę, d. 14. bm. wystawioną będzie komedja pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, pt. „Pospolite ruszenie“. — Wkrótce wznowioną będzie opera Mozarta „Don Juan“. — Do wystawienia operetki Müllera „Błazen“ (Hofnarr), rozpoczęto przygotowania.

Pani Zimajer wyjeżdża w przyszłym tygodniu za dłuższym urlopem do Królestwa.

Koncert na dochód męzkiego towarzystwa św. Wincentego à Paulo, odbędzie się dnia 16. bm. w piątek, pod kierownictwem p St. Niewiadomskiego, przy współudziale towarzystwa śpiewackiego „Lutni“ i najwybitniejszych sił amatorskich.

Czwarty z odczytów, urządzanych przez Towarzystwo pedagogiczne, mieć będzie dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu, w poniedziałek, dnia 12. bm. w sali ratuszowej, o godzinie 6. wieczorem, „O obecnem prawie wojny“.

Przypominamy, że odczyt hr. W. Dzieduszyckiego „O socjalizmie“, na dochód Stowarzyszenia „pracy kobiet“, odbędzie się w sobotę dnia 10. bm. o godz. 6., w sali ratuszowej.

Na koncert panny Patkiewicz, który odbędzie się w Kasynie miejskiem jutro 9. bm. pp. członkowie kasyna z rodzinami mają wstęp wolny. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek do godziny 4. po południu.

Z Izby sądowej.

Lwów 6. marca.

(*Nadużycia w urzędzie cłowym*).

Dalsze pytania odnosiły się do rewizji towarów i opisu czynu. Odpowiedzi pana Haasa były bardzo chwiejne.

Na tem zakończono przesłuchanie tego świadka.

Następny świadek Michał Dydyński, kupiec, na wniosek prokuratorji państwa zaprzysiężony, zeznaje, że towary odbierał nie na kolei, ale w głównym urzędzie cłowym, gdyż tak mu było wygodniej. Po towary sam chodził, zaś do sklepu ekspedjowali mu towary tragarze. Karpowi nie dawał świadek nigdy polecenia, aby mu dostawił towary.

Następnie wyjaśnia świadek dlaczego wygodniej jest odbierać towary w urzędzie cłowym, a nie w

---

oblał jej lica, — nie było to umyślne nieposłuszeństwo, o jakie oskarżasz mnie tak surowo, bez uwzględnienia okoliczności i moich lat ośmnastu. Nie miałam początkowo wcale zamiaru jechać na polowanie, a — spuściła oczy przed jego wzrokiem i mówiła dalej przyciszonym głosem, — gdybym była przeczuła, że będziesz się o mnie niepokoił, nie pojechałabym nigdy!

Była tak piękna z tym wyrazem uległości na dumnej swej twarzy, tak młodą mimo swej wyniosłej postawy, że Filip Vivian musiałby nie być mężczyzną, gdyby pozostał niewzruszony. Ponura twarz jego złagodniała.

— Biedne dziecko! może ja i zasługuję na twoje wyrzuty. Powinienem pamiętać o tèm, jak byłaś samowolną, dopóki nie przestąpiłaś progu mojego domu, ty zaś nie zapominaj...

Urwał. Gdyby choć jednem słowem dał jej do poznania, jak straszny smutek dręczy jego duszę, gdyby był jej pozwolił rzucić choć jedno spojrzenie poza tajemniczą, posępną zasłonę, co zakrywała przeszłe jego życie, lodowa zapora dumy, obojętności i obawy, jaka dzieliła ją od niego, stopniałaby, jak śnieg pod działaniem promieni słonecznych.

— Nie zapominaj — powtórzył po chwili — że skończyłaś to samowolne życie z chwilą, gdy oddałaś mi tę rękę na własność.

Pochylił się, pocałował ją w czoło i pozostawił samą... Samą w domu własnego męża tą straszną samotnością żony niekochającej i niekochanej, którą czeka długi szereg tygodni, miesięcy i lat zimnych, bez uniesień i radości.... „W naszem małżeństwie nie ma miłości i nigdy jej nie będzie“.

Nigdy! Czyż takim miał być jej los? Jak długo zdoła patrzeć na tę ponurą, surową twarz obok tej drugiej pięknej, ujmującej, uśmiechniętej, by, zestawiając je razem, odwrócić się od kochanka lat młodzieńczych do męża ze słowami: „Lepiej, o! daleko lepiej, tak, jak jest! Lepiej być twoją żoną, niż jego!“

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

ekspozyturze na kolei. W urzędzie cłowym robiono najczęściej raz tylko rewizję, ale bardzo dokładnie. Zresztą prawie wszyscy kupcy lwowscy odbierają towary nie na kolei, ale w głównym urzędzie cłowym.

Świadek Aleksander Fischer, asystent cłowy, zaprzysiężony, niczego sobie dokładnie przypomnieć nie może.

Świadek Kajetan Hiékiewicz, asyst. cłowy, był przesłuchiwany podczas pierwszej rozprawy. Świadek prowadził rejestr poborowy i o całej sprawie nic nie wie. Podał tylko, iż wszyscy urzędnicy cłowi byli przekonani, że stała się pomyłka i towary tylko przez „niedbalstwo służby" zostały wydane.

Świadek Mikołaj Postępski, strażnik skarbowy, był pomocny Kwaśniewskiemu przy zatrzymaniu towarów. Karp prosił świadka, ażeby nie szedł do Haasa i dawał mu znaki, że go za to wynagrodzi.

Przew.: Jakież to były znaki?

Świadek: Mrugał do mnie, ocierał się o mnie i trzymał kieszenie w rękach... (*Wesołość*).

O godz. 7. odroczył przewodniczący rozprawę do jutro godz. 9. rano.

Lwów 7. marca.

(*m.*) Świadek Roman Jabłonowski, radca dyrekcji skarbu, prowadził śledztwo skarbowe w tej sprawie. Z czynności śledczych wyniósł świadek wyobrażenie, że sprawa jest ważna i zawikłaną. Według zeznań świadka, prowadzone było śledztwo skarbowe przeciw wszystkim urzędnikom urzędu cłowego. Na stosowne zapytanie przewodniczącego wyjaśnia świadek, że według informacyj udzielonych ze strony prokuratoryi skarbu w Wiedniu, miał Koppel Rappaport przenieść cały swój majątek na swojego syna, adwokata wiedeńskiego. Rappaport tłumaczy tę okoliczność tem, że w skutek wdrożenia przeciw niemu śledztwa, stracił kredyt i nie mógł podołać żądaniom wierzycieli i wtedy syn adwokat płacił za niego. Z tego to powodu przeszło na niego pozostały jeszcze majątek.

Według wyjaśnień świadka Jabłonowskiego ma obecnie skarb pokrycie na 2 tysiącach kilkuset złr., które Rappaport złożył. Kwota ta wystarczy na należytość cłową, ale nie na karę.

Padło następnie pytanie dlaczego skarb nie zajął tych towarów Rappaporta, które 16. stycznia były z urzędu cłowego ekspedjowane.

Świadek Jabłonowski odpowiada, że donieść o tych towarach było obowiązkiem tak naczelnika urzędnika cłowego (Petry'ego), jak i strażników skarbowych Haasa i Kwaśniewskiego. Że świadkowi nie doniesiono o tem, tłumaczy się tem, że 16. stycznia nie prowadził jeszcze śledztwa. Doniesienie takie powinno było być zrobionem naczelnikowi dyrekcji skarbu, Moschowi.

Świadek Wasyl Hołduń, woźnica, zawezwany na prośbę Kwaśniewskiego, który napowiedział, iż Hołduń miał mu te słowa powiedzieć „na kolei urzędnicy *sekirują*, a tutaj na komorze nie robią żadnych trudności, a nawet nie oglądają towarów."

Hołduń stanowczo przeczy, jakoby to mówił Kwaśniewskiemu, również nie potwierdza zeznań Kwaśniewskiego, jakoby ten konwojował towary wiezione przez świadka. Kwaśniewski skonfrontowany z Hołduniem obstawał przy swoich zeznaniach.

Kwaśniewski twierdzi nadto, że towar przywieziony przez Hołdunia (dla apteki Ruckera) nie był rewidowany.

Oskarżony p. Puszczyński odpiera to zeznanie jako mylne i powołuje się na asystenta Martniego, który był przy rewizji.

Świadek Gruber, magazynier kolei Karola Ludwika, nie podaje żadnych ciekawszych szczegółów.

Również zeznania świadka Blausteina są dla sprawy zupełnie obojętne.

Świadek Franciszek Rolny oficjał cłowy, zeznaje, że dnia 7. stycznia rano przyszedł do urzędu cłowego Koppel Rappaport i wraz z Rolnym poszedł do magazynu. Następnie kupił u Puszczyńskiego deklarację a od świadka pożyczył pióro. Usiadłszy przy biurku Litwina, pisał coś, czego jednak dokładnie widzieć nie mógł.

Tegoż dnia po południu był świadek w biurze i słyszał, jak służba kłóciła się między sobą. Winę wydania towarów zwalał jeden służący na drugiego.

Świadek Abraham Raps jest „kolegą" Karpa — z więzienia. Zeznaje on, że Karp mówił do niego te słowa: „Siedzę tu za darmo, siedzę już 9 miesięcy a nie wiem za co, jeżeli się coś stało, to cierpię za innych; dlaczego urzędników nie zamkną, oni muszą coś wiedzieć. Ot że żydem to robią co im się podoba."

O godz. pół do 2. odroczył przewodniczący posiedzenie do godz. 4. po południu.

(*Posiedzenie popołudniowe*).

(*m*) Świadek Menasche Berger, kolega Karpa z „bezyrku", zeznaje, że Karp żalił się przed nim w kaźni, iż dlatego tak cierpi, gdyż jest żydem. Mówił również, że naczelnik Petry jest dla niego dobrze usposobiony. Karp za pośrednictwem świadka posłał swej żonie 2 kartki, co jednak one zawierały, tego świadek podać nie umie.

Świadek Abraham Ludmeier, kupiec z „mieszanym towarem" zaprzysiężony, pozostawał w stosunkach pieniężnych z Kopplem Rappaportem, który dał mu też do przechowania na kilka dni około 1500 złr.

Świadek Bolesław Martini praktykant cłowy, wydawał przesyłki pocztowe aż do chwili, gdy zachorował na oczy. Następnie przesyłki te wydawał Karp. Żadnych bliższych szczegółów obecnie sobie świadek nie przypomina. Świadek odwołuje się na zeznania swoje, złożone w śledztwie.

Świadek Herman Chiger zdybał się razu pewnego z Kwaśniewskim i poszli na wódkę. Do szynku przyszedł potem Karp — no i razem pili. Świadek prosił raz Kwaśniewskiego, ażeby Karpowi nie szkodził, na co mu Kwaśniewski odpowiedział, „nie mięszaj się pan do tego".

(Godz. 6. posiedzenie trwa dalej)

Lwów 6. marca.

(*Rozprawy główne.*)

W ciągu drugiej kadencji sądów przysięgłych sądzone będą w lwowskim sądzie karnym następujące sprawy: Dnia 12. marca Tekli Bidy o dzieciobójstwo; d. 13. Iwana Tabaczka o podpalenie; d. 14. Marty Bałandiuch o podpalenie; dnia 15. Grune Altman o dzieciobójstwo; d. 16. Wasyla Byłenia o zbrodnię zabójstwa; d. 18. Jakima Leszczyszyna i 14 towarzyszy o zbrodnię kradzieży; d. 26. Jana Kołodzieja o zbrodnię rabunku; d. 27. Chany Kalmus o dzieciobójtwo; d. 28. Wasyla Podhajnego o zbrodnię zakłócenia publicznej spokojności z §. 65. u. k.; d. 29. i 30. marca dwie rozprawy prasowe o obrazę honoru; d. 13. kwietnia Jana Swiątnickiego o oszustwo; d. 11. kwietnia Cyrli Harman *vel* Friesel o usiłowane morderstwo.

Przegląd polityczny.

* Wydział krajowy wypracował już i przedłożył namiestnictwu projekt rozporządzenia wykonawczego do uchwalonej w Sejmie w grudniu z. r. ustawy o regulacji środkowej sekcji Gniłej Lipy od mostu na drodze państwowej w Rudzie do mostu gminnego w Bursztynie. Termin rozpoczęcia robót oznaczony został na rok przyszły, wykończenie regulacji nastąpić ma w r. 1894. Koszta preliminowanych robót obliczone zostały na sumę 285.000 *zł.*

Wydział krajowy upraszał zarazem namiestnictwo, ażeby jeszcze w b. r. wyjednało cesarską sankcję dla uchwalonego projektu ustawy, oraz zatwierdzenie ze strony ministerstwa odnośnego rozporządzenia wykonawczego, co tem łatwiej może nastąpić, ile że według otrzymanych informacyj, ministerstwo rolnictwa ze względu na szczególną nagłość tej regulacji, wstawiło już do preliminarza państwowego funduszu meljoracyjnego na r. 1888, pierwszą ratę zasiłku państwowego.

* ***Kurjer Poznański*** ogłasza, że mylne są zupełnie pogłoski, obiegające po prowincji, jakoby z archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej wybierała się do Rzymu urzędowa deputacja, mająca obok pielgrzymki galicyjskiej stanąć u stóp tronu papieskiego. Żadna taka deputacja nie pojedzie do Rzymu, a dary i świętopietrze zebrane tam, zostaną przesłane papieżowi drogą prywatną.

* Według *Presse*, w kołach parlamentarnych oswojono się z myślą, iż sesja Rady państwa potrwa do czerwca. Budżet będzie przedmiotem obrad dopiero po ferjach wielkanocnych, a w każdym razie przedwczesną jest wiadomość, jakoby dyskusja ogólna nad preliminarzem miała być przeprowadzoną jeszcze przed ferjami. Rozprawy nad ustawą o podatku od spirytusu mają odbyć się dopiero po sesji delegacyjnej.

* Onegdajsze depesze przyniosły wiadomości, że Porta na ręce pierwszego ministra Stambułowa zawiadomiła rząd bułgarski, iż sułtan uznaje stanowisko ks. Koburga jako nielegalne. Zawiadomienie to nastąpiło oczywiście dzięki naciskowi ze strony Rosji — nie zawiera jednak niczego nowego, albowiem jeszcze 21. sierpnia zeszłego roku, niebawem po objęciu rządów przez ks. Ferdynanda, podobną notę Porta wystosowała. Jak wówczas, tak i tym razem zaznaczył sułtan jedynie, że ks. Ferdynand w myśl traktatu berlińskiego przed objęciem rządów powinien był postarać się o aprobatę mocarstw traktatowych,— nie kwestjonuje jednak wcale legalności wyboru jego przez sobranje.

(*Telegramy z innych pism*).

Rzym 5. marca. Niepodlega prawie wątpliwości, że sprawa traktatu handlowego z Francją nie jest zupełnie upadłą. Obecnie czynią się starania, aby przerwane rokowania nawiązać, i jest wszelka nadzieja, że gdy obie strony są ożywione jak najlepszemi chęciami, rokowania nowe odniosą dodatni rezultat. (*Figaro.*)

Wiedeń 5. marca. Konferencja biskupów za temat obrad obierze wyłącznie kwestję wprowadzenia napowrót w życie szkół wyznaniowych i sposobów jakich gwoli temu użyć wypadnie. Powstał też zamiar, aby po zamknięciu narad wysłać deputację do cesarza z kardynałem Ganglbauerem na czele. (*Politik.*)

Czerniowce 7. marca. W skutek zawiei śnieżnych ustała komunikacja kolejowa na wszystkich lokalnych kolejach bukowińskich. (*G. L.*).

Wiedeń 7. marca. Sesja delegacji wspólnych nie będzie mogła zapewne odbyć się pierwej jak w drugiej połowie maja, ponieważ czynności rady państwa tak prędko nie będą się mogły zakończyć. (*G. L.*).

Zagrzeb 7. marca. Rada miejska postanowiła jednogłośnie wysłać deputację z trzech członków do biskupa Strossmayera, z powodu jubileuszu dnia 19. bm. (*G. L.*).

Berlin 7. marca. Koła tutejsze sądzą, iż przesadzone relacje z dni ostatnich o stanie cesarzewicza wyszły z Paryża i miały służyć celom politycznym. (*G. L.*).

Rzym 7. marca. *Riforma* donosi, że ks. Bismark przesłał prezydentowi gabinetu, Crispiemu, telegram z gorącem podziękowaniem z okazji onegdajszej uchwały izby w sprawie cesarzewicza niemieckiego i mowy Crispiego, przyczem podniósł, iż oba kraje łączą węzły przyjaźni. (*G. L.*).

Bukareszt 7. marca. Kombinacja gabinetu Ghika Carp rozbiła się skutkiem różnic w kwestjach finansowych. Ghika stara się obecnie utworzyć gabinet z Bratianem i umiarkowanymi liberałami. (*G. L.*).

Paryż 7. marca. Izba deputowanych, obradując dalej nad budżetem wojny, przekazała projekt utworzenia pięciu posad inspektorów jeneralnych komisji wojskowej. Minister wojny przedstawiał znaczenie tego zarządzenia, mającego na celu lepszy nadzór przygotowań wojennych i strzeżenie bezpieczeństwa i obrony kraju, poczem w uznaniu ważności przedłożenia przyzwolił na przekazanie tegoż komisji wojskowej. (*G. L.*)

Paryż 7. marca. Izba uchwaliła na porannem posiedzeniu jednogłośnie utworzonie 5 jeneralnych inspektoratów armji. (*G. L.*)

Paryż 7. marca. Rozprawa apelacyjna w procesie Wilsona odbędzie się 19. bm. (*G. L.*)

Madryt 7. marca. Minister wojny oświadczył podczas rozpraw izby nad reformami wojskowemi, iż Hiszpanja powinna starać się, w razie europejskiego konfliktu, wyłącznie o ścisłe zachowanie neutralności. (G. *L.*)

Londyn 7. marca. Dzienniki poranne wyrażają zdanie, że notyfikacja nielegalności pozycji ks. Koburskiego zmusi go do rychłego opuszczenia Bułgarji. Po odjeździe księcia ukształtuje się jednak kwestja bułgarska prawdopodobnie groźniej i wybitniej.

Standard daje do zrozumienia, że Austro-Węgry, Anglja i Włochy nie uznałyby żadnego księcia, o którymby można przypuszczać, że wydałby Bułgarję Rosji. (*G. L.*)

Stambuł 7. marca. W. Porta uwiadomiła swych ambasadorów zagranicznych o kroku wczoraj w Sofji dokonanym. (*G. L.*)

Stambuł 7. marca. Uwiadomienie, przesłane przez W. Portę swym ambasadorom w sprawie uznania nielegalności pozycji ks. Koburskiego, nie zawiera żadnego komentarza. (*G. L.*)

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 6. marca. (Z izby posłów). Początek posiedzenia o godzinie $11\frac{1}{2}$. Obecni są wszyscy ministrowie.

Pirko wnosi, by uwolnić od podatku realności budowane dla zakładów publicznych.

Ghon interpeluje w sprawie zniesienia rozporządzenia ministerjalnego, którem zabronione zostało kasie oszczędności w Karyntji lokować pieniądze na wekslach.

Bacquehem wnosi przedłożenie o ochronie marek handlowych.

Minister rolnictwa zawiadamia izbę o zmniejszeniu budżetu o 9.600 *zł.*

Menger interpeluje ministra handlu, czy gotów jest jeszcze w tej sesji przedłożyć projekt reformy domów składowych.

Roser wnosi jawność obrad nad ustawą przeciwko pijaństwu w komisji ekonomicznej. Przy przejściu do porządku dziennego odesłano napowrót do komisji ustawę o przymusie legalizacyjnym. Uczyniono to na wniosek Khuenburga.

Na wniosek Siegla dano komisji termin 14-dniowy.

Ustawy o zwalczaniu choroby pellagry w Gorycji przyjęto bez dyskusji.

W dyskusji nad ustawą o systemizowaniu katechetów, Suess, jako sprawozdawca mniejszości dowodził, że przeniesienie kosztów nauki religji na rachunek ogólnych wydatków szkolnych, dotyczy zmiany zasadniczych ustaw, zaczem do prawomocności uchwały potrzeba $\frac{2}{3}$ większości. W zasadzie — rzekł mowca — wszystkie stronnictwa godzą się na systemizowanie katechetów, nieprawdą jest, jakoby liberalni nie uznawali potrzeby nauki religji, rozchodzi się tylko o artykuł trzeci, który po myśli większości uczyniłby wykonanie ustawy zawisłem od ustaw krajowych; imieniem stronnictwa oświadcza mowca, że jeżeli prawica obstawać będzie przy tem postanowieniu, lewica w trzeciem czytaniu obali przedłożenie.

W dyskusji jeneralnej pierwszy przemawiał Fuss, usiłując dowodzić, że właśnie lewica dba zawsze o naukę religji; tem bardziej jest on za opłacaniem katechetów, ile-że duchowni oddający się temu zawodowi należą do najbiedniejszych.

Mowca zastrzega się jednak przeciw nadużywaniu szkoły i kościoła do agitacji politycznej. Wylicza wypadki gdzie katecheci rozdawać mieli w szkole pampflety przeciw obowiązującej prawnie szkole świeckiej. W jednym z tych pampfletów twierdzono, że nowoczesna szkoła świecka wydaje zbrodniarzy, burzycieli porządku, nieprzyjaciół tronu i kościoła. W pewnem kościele na Szlązku miał ksiądz zamiast kazania wygłosić odczyt o wniosku Liechtensteina i wezwać obecnych do podpisania petycji za tym wnioskiem. Mowca apeluje do ministra oświaty, żeby spełnił w tej mierze swoją powinność. Gautsch oświadcza, że bez wyraźnego wezwania obowiązek spełni.

Minister uważa, że w zasadzie wnioski mniejszości i większości zgadzają się. Minister prosi o przyjęcie ustawy. Heinrich krytykuje niedostateczną naukę religji, szkoła ludowa za mało godzin poświęca dla tego przedmiotu. Wnosi więc rezolucję wzywającą komisję „szkolną do zastanowienia się nad reformą nauki i religji (*brawo z centrum*).

O godz. $3\frac{1}{2}$ przerwano posiedzenie. Następne w piątek.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 7. marca. Wskutek coraz bardziej niepokojących wieści o chwiejnem stanowisku Koła w sprawie podatku wódczanego, udałem się do jednego z najwybitniejszych członków większości Koła po informację, które podaję wyrażając życzenie, byłyby prawdziwe.

Według zapewnienia tego posła pogłoski o chwiejności Koła są tendencyjne, obliczone na zdemoralizowanie. Czynione starania celem pozyskania większości Koła dla projektu rządowego, nie odniosły skutku. Koło pod następującymi tylko warunkami głosować będzie za przedłożeniem:

1. Rząd z dochodów państwowych wynagrodzi ubytek w dochodach propinacyjnych.

2. Gorzelnie rolnicze zabezpieczone zostaną przed konkurencją gorzelń fabrycznych, mianowicie przez podwyższenie projektowanej w ustawie bouifikacji i korzystny rozkład kontyngentu.

3. Podatek od hektolitra projektowany na 35 obniżony zostanie znacznie.

Z innej strony dowiaduję się, że rząd chcąc miastom skompensować szkodę z ubytku dochodów propinacyjnych byłby gotów objąć na etat państwowy szkoły średnie miejskie.

Wczoraj stawiły się w izbie następujące deputacje: Burmistrz Rogowski i Goldhammer z Tarnowa; burmistrz Billet i Heyne ze Złoczowa; burmistrz Budzynowski i Steuermann z Sambora; burmistrz Kuźmiński z Tarnopola. Deputacje udadzą się dziś do Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego, ażeby remonstrować przeciw projektowanej ustawie i domagać się zachowania dawnego systemu.

W obec zarzutów *Neue freie Presse*, jakoby Polacy przy zastanawianiu się nad projektowanym podatkiem nie uwzględniali stanowiska konsumentów, a tylko interes producentów, przypominam, że na posiedzeniu komisji Abrahamowicz sprzeciwiał się ustawie, obliczając, że nawet przy zmniejszeniu się konsumcji o 25 procent, Galicja zapłaci przeszło 10 miljonów, co stanowi ogromną cyfrę w obec tego, że wszystkie podatki stałe z Galicji wynoszą tylko $10\frac{1}{2}$ miljona i przy tem już koszta sekwestru dwa razy są większe aniżeli w innych krajach. Dalej podniósł, że przy obecnej sytuacji politycznej zwalenie na lud tak wielkiego ciężaru byłoby błędem nie do darowania, bo z pewnością znajdą się agitatorowie, którzy to nowe opodatkowanie wyzyskać potrafią w celach politycznych.

Wiedeń 7. marca. Dowiaduję się, że pierwsze czytanie wniosku Liechtensteina odbyć się ma już 13. marca.

Wiedeń 7. marca. Klub młodoczeski po odbytem dziś posiedzeniu wydał komunikat, w którem wbrew doniesieniom prasy wiedeńskiej i budapesztenskiej, jakoby niektórzy posłowie czescy nie byli dostatecznie rozumieli treści podpisanego do Strossmayera adresu, oświadcza, że zupełnie godzi się ze znaną mu treścią i formą adresu.

Wiedeń 7. marca. Komisja budżetowa załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu tytuł: „ministerstwo rolnictwa."

Wiedeń 7. marca. Towarzystwa asekuracyjne francuskie „Providence" i „Mutualite", otrzymały pozwolenie operowania w Austrji.

Wiedeń 7. marca. Giełda wieczorna mdła w skutek wiadomości o notyfikowaniu illegalności Koburga i artykułu *Grażdanina.*

Wiedeń 7. marca. *Pol. Corr.* donosi z Warszawy: Naczelnicy stacji linji Równo-Wilno otrzymali rozkaz nieprzyjmowania większych transportów frachtowych od 1. (13.) marca, gdyż łatwo jest możebnem, że istniejące wozy potrzebne będą na transport wojska.

Buda-Peszt 7. marca. *Pester Lloyd* donosi, że zaproszenie Włoch i Anglji, ażeby Rosja określiła bliżej, co ma nastąpić po oddaleniu Koburga, zostało dotychczas bez odpowiedzi. Crispi oświadczył ustnie rosyjskiemu ambasadorowi w Rzymie, że Koburg jest wybrańcem bułgarskiego narodu, a Włochy nie mają żadnego powodu zmieniać wyniku uprawnionej (legitim) woli narodu.

Buda-Peszt 6. marca. Według *Pester Lloyda* dymisja gabinetu rumuńskiego nastąpiła wskutek trudności wewnętrznych. Polityka zewnętrzna pozostaje nietknięta.

Berlin 7. marca. *Reichsanzeiger* donosi z San Remo: Wbrew kursującym wieściom o dyferencji zdań ordynujących lekarzy, oświadczają podpisani, że co do osądzenia choroby nic ma między nimi różnicy zdań, toż samo nie uznają oni bliskości niebezpiecznego zwrotu choroby. Chory znajduje się nieprzerwanie w rękach Mackenziego. Podpisani w interesie chorego i ludów, które go kochają i czczą, zwracają się z prośbą do dzienników krajowych i zagranicznych, ażeby powstrzymały się od wszelkiej dyskusji nad chorobą, zarówno jak nad sposobem leczenia. Profesor Bergmann odjeżdża, skończywszy swoją misję.

Podpisani: Mackenzie, Schrader, Krause, Howell, Bergmann, Braman.

Cesarz z powodu choroby nie przyjmował wczoraj nikogo.

Z powodu artykułów *Nowosti* i *Grażdanina* o spadku rubla, pisze *Post*: W Niemczech wiadomo każdemu, że deprecjacja rubla zostaje w związku z wewnętrznymi stosunkami Rosji przeciążeniem podatkowem i złą gospodarką. Ton rosyjskiej prasy spotęgować tylko może nieufność, a jeżeli niemiecki kapitalista ujrzy się zagrożony wojną: bankructwem państwowem, naturalnie traci jeszcze bardziej ochotę do walorów rosyjskich.

Bukareszt 7. marca. Ghika stara się utworzyć gabinet przy pomocy Bratiana.

Stambuł 7. marca. Wczoraj wieczór odeszła do Sofji depesza notyfikująca nielegalność pobytu Koburga w Sofji. Depesza wystosowana do Stambułowa reprodukuje wysłany w sierpniu do Koburga telegram.

Rzym 6. marca. Rząd zamierza zaprowadzić znowu prowizorycznie podatek od mlewa, by mieć pieniądze na mobilizację.

Rzym 7. marca. Papież zlecił arcybiskupowi genueńskiemu, ażeby informował go jak najczęściej o zdrowiu niemieckiego cesarzewicza.

Wiedeń 6. marca. Giełda zbożowa. Pszenica [illegible]·47, na jesień 7·82, owies 5·70, żyto 6·02, kukurudza 6·64.

Wiedeń 7. marca. Dowiaduję się, że na zapytanie Wydziału krajowego co do potrzeby wystosowania memorjału w sprawie gorzelnianej, odpowiedziało Koło, że wniesienie w tej sprawie memorjału byłoby nader pożądanem.

Wiedeń 7. marca. Komitet wykonawczy prawicy uchwalił spór konstytucyjny z powodu ustawy o systemizowaniu katechetów w ten sposób ominąć, iż nie zostanie przyjęty ani wniosek mniejszości ani większości, ale dołączoną zostanie zwykła klauzula wykonawcza.

Wiedeń 7. marca, W tej chwili dowiaduję się, że prywatne depesze z Sofji donoszą o wybuchłej rewolucji i zrzuceniu z tronu Koburga.

Wiedeń 7. marca. Według autentycznych wiadomości, nadchodzących z Berlina, stan zdrowia cesarza Wilhelma jest bardzo zły. Dziś nawet rozeszła się tu pogłoska o śmierci cesarza. Niemniej doniesienia z San-Remo nie są pomyślne.

Wiedeń 7. marca. Na giełdzie rozeszła się dziś pogłoska o katastrofie w Berlinie, wskutek czego spadły kredyty na 266. Pogłoska ta dotychczas nie została jednak potwierdzoną.

Wiedeń 7. lutego. Alarmująca pogłoska z Berlina do godziny w pół do czwartej nie została sprawdzona.

Wiedeń 7. marca. W niedzielę odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich deputacyj w sprawie gorzelnianej.

Budapeszt 7. marca. Dzienniki donoszą, że od delegacji zażądany zostanie na cele wojskowe dalszy kredyt stopięćdziesiąt miljonów.

Liberec 7. marca. Fabryka papy do pokrycia dachów w Królodworze (Koenigraetzu) miała podjąć się dostarczenia Rosji tego materjału do budowy baraków.

San Remo 7. marca. Dr. Waldeyer dementuje wiadomość, jakoby on uważał stan następcy tronu za nieuleczalny.

Berlin 7. marca. Bismark zamierza wysłać Schweningera do San Remo jako swego zaufanego.

Bukareszt 7. marca. W skład nowego ministerstwa weszli: Ghika, Pherekidos, Aurelianu, Berendey, Protoppoescu i Ganea.

Londyn 7. marca. W kołach dyplomatycznych oczekują, że Rosja zaproponuje ks. Leuchtenberga na tron bułgarski. Liczą bowiem na pewno, że Koburg pod presją mocarstw Sofję opuści.

Kraków 7. marca. Deputacja akademików wbrew zakazowi senatu udała się do Wiednia z petycją do Koła polskiego przeciw ustawie o stowarzyszeniach akademickich. Odjeżdżających żegnały tłumy studentów.

Wiedeń 7. marca. Giełda zbożowa Pszenica 7·43, na jesień 7·76, owies 5·76, żyto 6, kukurudza 6·66.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 7. marca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m.	— —	194 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w.	— —	210 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 40	100 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 40	100 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	91 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	92 —	93 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ $2\frac{1}{2}$% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 60
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleondor	9 98	10 09
Półimperiał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 01	1 03
100 marek niemieckich	61 95	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. marca 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	28 25	28 50
„ węgierskie banku kredytowego	267 75	269 —
„ Banku anglo-austrjackiego	97 —	98 50
„ Unionbanku	184 25	184 50
„ kolei Karola Ludwika	189 50	190 50
„ kolei północnej	243 50	245 —
„ kolei południowej (Lombardy)	73 25	73 80
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	214 —	214 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	206 —	206 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	151 —	152 25
Losy komunalne wiedeńskie	131 50	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	78 50	73 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 25	100 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	155 —	155 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	201 —	201 50
Renta węgierska złota 4-proc.	95 45	95 90
Akcje Bankvereinu	79 —	79 50
Rosyjski rubel papierowy	1 01	1 02
Renta węgierska papierowa	— —	122 80
Akcje kredytowe	266 30	267 75
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 06	10 06
Berlin, dnia 6. marca 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 62	m. 1 63
Akcje austrjackie kredytowe	137 12	137 90
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	76 50
Austrjackie banknoty	— —	160 65
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	29 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	48 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	[illegible]	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 7. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·—6·75	6·—6·55	5·80—6·45	6·—6·60
Żyto	4·35—4·70	4·05—4·55	3·80 4·45	4·25—4·70
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—5·50	4·30—5·65
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·50—3·85
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·—	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	25·—40·—	22·—37·—	20·—36·—	22·—36·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	—·——·—	33·—46·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Dowozy małe. Handel ograniczony. Trudna sprzedaż z powodu nieregularnego transportu na kolejach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Potrzebny Ekspedytor Telegrafista. Zgłoszenia przyjmuje Broniewski, Radomyśl Czarna. 579

Posadę lustratora dóbr, rachmistrza, kasjera, kontrolora lub buchaltera, przyjąć pragnę. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: „Travail" post. rest Oleszyce.

Agent zdolny, znający całą Galicję, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferte: Leon B. Rynek 26. Lwów.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Maszynista-kowal, żonaty, z dobremi rekomendacjami, znajdzie umieszczenie od 1. kwietnia 1888 r. Oferty z odesłaniem świadectw przesyłać do Zarządu Dóbr w Osieku, poczta Oświęcim; pierwszeństwo otrzymają wolni od służby wojskowej. 571

Osoba młoda, inteligentnej rodziny, zna się dobrze na wychowaniu i prowadzeniu dziatwy i na gospodarce się rozumie w czem może panią wyręczyć z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi jako **Bona** od 20. marca. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. W. M. poste restante Rymanów, koło Sanoka. 576

Mała tokarnia żelazna do sprzedania. Wiadomość w handlu M. Boscowitza, plac Marjacki 6. 574

Do administracji dóbr Suchowce, potrzebny jest **ekonom,** żonaty, bezdzietny, wieku 42 lat. Kandydaci zechcą przesyłać odpisy świadectw (które wraz z nieuwzględnienia nie będą odesłane) do Zarządu dóbr Klimkowce, poczta Skoryki. 578

40 centów miesięcznie abonamentu, a kaucji zł. 1 tylko, składa się na wypożyczanie książek polskich, francuskich i niemieckich (na prowincję 10 tomów naraz zł. 1) w największej wypożyczalni książek **Stanisława Köhlera,** Batorego 28. 577

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 5 pokoje z przynależytościami.

Korespondencja prywatna.

Mężczyzna lat 35, posiadający środki na przyzwoite utrzymanie siebie i żony, pragnie wejść w związki małżeńskie z panną z dobrego domu, dobrze wychowaną dosyć wykształconą nie starszą nad lat 24. Bliższe objaśnienia i fotografie uprasza się nadsyłać poste restante Kamionka Strumiłowa O. O.

Kawior astrachański, gruboziarnisty.
Łosoś marynowany i wędzony.
Pstrągi marynowane.
Węgorz przypiekany i marynowany.
Minogi marynowane.
Szczupak w galarecie.
Anchovis marynowane i w słoikach w oliwie.
Śledzie szkockie, holenderskie (same mleczaki) pocztowe, zwijane, marynowane, wędzone większe i mniejsze, **Bydlingi** kielskie, **Szproty** kielskie (codziennie świeże), **Pstrągi** wędzone z jeziora Traun (Reinanken), **Sardynki** francuskie w oliwie, **Łosoś** wędzony w oliwie, **Homary, Racze** szyjki etc. etc.

utrzymują na składzie i polecają:

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 1986

F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 7.

W Truskawcu

w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym

jest do wydzierżawienia na czas sezonu

restauracja z cukiernią i salą bilardową.

Tudzież lokal na sklep na towary mięszane, na czas zimowy i sezonowy.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd zdrojowo-kąpielowy w Truskawcu.

KANTOR WYMIANY 2092

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje

wszystkie papiery wartościowe i monety

i sprzedaje je

po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

ANTIRHEUMATICON 631

dra med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego Igo sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach.

Główny skład: w **Wiedniu, apteka „Zum König von Ungarn," I., Fleischmarkt 1.**

Cena flaszki **1** złr., pocztą **20** cnt. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżeli opatrzone tym własnoręcznym podpisem. *Dr. Franz Heller*

Dr. Heller, ordynuje od 12. do 3. godziny we Wiedniu, I., Kohlmarkt, nr. 5.

PROPINACJA

wódczana i piwna w miasteczku

WAREŻ

wraz z browarem i chmielarnią, oraz przynależnemi obszernemi lokalami i magazynami, jest zaraz do wydzierżawienia.

Reflektujący zechcą się zgłosić wprost do właściciela w Uśmierzu o. p. Wareż. 2157



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

Lwów, ul. Grodecka l. 22

polecają na zbliżający się **sezon wiosenny** swoje najnowsze wyroby **pługów, bron, walców i siewników,** zaś jako **wyłączni zastępcy R. Sacka** tegoż znane fabrykaty **po cenach oryginalnych.**

Reparacje wykonują w swoim jak najlepiej urządzonym warstacie jak najdokładniej i tanio. 2132

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Skład komisowy mają **L. S. Czekoński** w **Czortkowie.**

NAJTAŃSZY SKŁAD CHIFFONY, SHIRTINGI i wszelkie wyroby bawełniane z fabryki B. SCHROLLA SYNA sprzedaje JANA RIEDLA WE LWOWIE.

Poszukuje się

dzierżawy małej apteki

Oferty przyjmuje redakcja pod cyfrą:

S. F. M. 2153

JAJA

od kur rasy amerykańskiej

Plymouth Rock,

sztuka po 15 ct. w. a. — sprzedaje Zarząd dóbr w Miżyńcu, poczta Miżyniec. 2140

Mężczyzna w młodym wieku, technicznie wykształcony, mianowicie: w zakresie budownictwa i miernictwa, **leśnik fachowo uzdolniony,** oraz rozumiejący dobrze rolne gosdodarstwo, posiadający bardzo chlubne świadectwa i rekomendacje, życzy sobie objąć posadę: Nadleśniczego, ewentualnie zarządcy dóbr i lasów z zastępstwem obszaru dworskiego, lub kasjera i kontrolora w dobrach większych. — Łaskawe zgłoszenia pod literami: **W. W.** poste restante Bohorodczany. 2142

KAWA

bardzo podrożała w miastach portowych, z moich zapasów polecam jeszcze po tanich cenach i rozsełam **franco** w woreczkach 5 kilowych. 2043

Santos żółta pospolita	zł.	8·60
Domingo żółta gruboziarnista	zł.	9·—
Kuba mocna, bardzo dobra	zł.	9·60
Kuba mocna, perłowa	zł.	1·—
Laguayra bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna drobna	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantacyjna perłowa	zł.	10·80
Moka arabska 1ma	zł.	10·80
Jawa złotawa 1ma	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

BÓLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZA

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

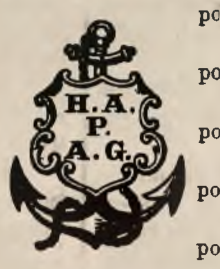
P. GREZ, Aptekarz. 34, rue La Bruyère **PARIS**

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trzeczyńskiego i Siedleckiego.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa



pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wyjaśnień udziela „die **General-Repräsentanz** in **Prag,** Wenzelsplatz 15." 2038

„KUCHARKA POLSKA"

zawierająca „Szkołę gotowania" tanich, smacznych i zdrowych obiadów

zebrana przez Florentynę i Wandę.

Wydanie trzecie.

Część pierwsza, obejmuje: Ogólne rady dla kucharek. O zastosowaniu ognia w kuchni. O krajaniu mięsa, ptactwa i ryb. Wszelkie zupy i sosy. Przyrządzanie wołowiny. Przyrządzanie cielęciny. Przyrządzanie baraniny. Przyrządzanie wieprzowiny. Jarzyny. Garnitury do jarzyn. Mączne i jajeczne potrawy. *Cena 50 cnt.*

Część druga, obejmuje: O przyrządzaniu ptactwa domowego. Potrawy z drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. Leguminy i budenie. O przyrządzaniu ryb. Potrawy zimne. Kompoty i sałaty. Pasztety i paszteciki. Marynaty. Wędzenie i przechowanie mięsa. *Cena 50 cnt.*

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych

a mianowicie: bab, placków, mazurków i tortów, oraz strucli, chleba, bułek, rogali i różnych przysmaczków do kawy, herbaty i czekolady zebrane przez Florentynę i Wandę. Nowe pomnożone wydanie. *Cena 50 cnt.*

Doświadczone sekreta smażenia konfitur i soków

oraz robienia konserw, kompotów, kremów i galaret owocowych — zebrane przez Florentynę i Wandę, (wydanie drugie znacznie pomnożone. *Cena 50 cnt.*

Po przesłaniu za przekazem kwoty **55** cnt. za tomik, uskutecznia się franco 2146

DRUKARNIA NARODOWA

W. MANIECKIEGO

Lwów, ul. Kopernika l. 7.

WODA BOTÓTA

znakomity środek od bólu zębów, wyrobu

A. POKORNEGO

magistra farmacji, (dawniej W. Tepy).

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Nie ma drugiego środka nad tę **wodę do ust,** która usmierza znakomicie ból zębów, usuwa najboleśniejsze fluksje i leczy wszelkie zranienia i owrzodzenia ust i dziąseł, które wzmacnia, usuwając zarazem nieprzyjemny odór. Zapobiega także dalszemu próchnieniu i zapaleniu dziurawych zębów, co potwierdzają liczne uznania; oto niektóre z nich:

UZNANIE.

Próbowałem wiele środków na ból zębów i wzmocnienie dziąseł, bez skutku jednak; aż gdy ociekłem się do ostatniego środka, jaką jest pańska **„Eau de Botôt"** — przyszedłem do przekonania, że niepotrzeba szukać obcych bogów, mając tak znakomity środek u siebie. Po użyciu jednej flaszeczki, uczułem niezmierną ulgę; a codzienne płukanie tą znakomitą wodą sprawiło, że z każdym dniem czuję wzmocnienie dziąseł. Przesyłając Szanownemu Panu niniejsze podziękowanie, które, gdybyś Pan zechciał, możesz na pociechę cierpiących podać do wiadomości powszechnej, upraszam o nadesłanie mi 4 flaszek znakomitej wody de Botôt.

A. Kr... w Krakowie, ul. św. Tomasza.

Do Wgo A. Pokornego, we Lwowie.

Korzystając z pańskiego znakomitego wynalazku na ból zębów **„Eau de Botôt"** upraszam o przysłanie mi jeszcze dwu flakonów.

Z szacunkiem *Marja Seidler w Stanisławowie.*

SPOSÓB UŻYCIA: Do pół szklanki letniej wody należy dać 1 łyżeczkę do kawy **„Wody Botóta"** i płukać tem kilka razy dziennie usta; zaś przy silnym bólu trzeba zwilżoną kilką kroplami watę włożyć do dziurawego zęba.

Cena większej flaszki 1 zł., mniejszej 40 ct. 1751

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 2045

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

sprzedaje 1	litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	24 ct.
	„ „ gospodarskiej „ „	22 „
	„ „ „R. Ditmara niewybuchowej"	33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze

„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

TELEFONU Nr. 226.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

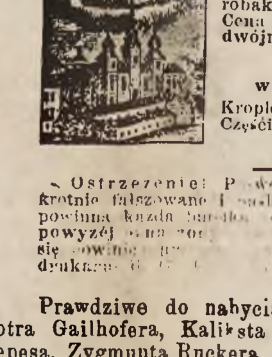
SKŁAD GŁÓWNY: 24. Avenue Victoria, PARYŻ.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bolach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem **35 centów austr.** podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe ... przy każdem flakonie na opisie użycia wyszczególnione.

Prawdziwe ... we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Podrabiane krople maryocelskie bywają często ... — prawdziwe ... prawdziwości tych kropli ... przy każdem flakonie na opisie użycia ...

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kalixta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Miedlickiej. — **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Trauteffelnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Helma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żołtańskiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Wareż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Złoczów:** apt. Pełescha. 769

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

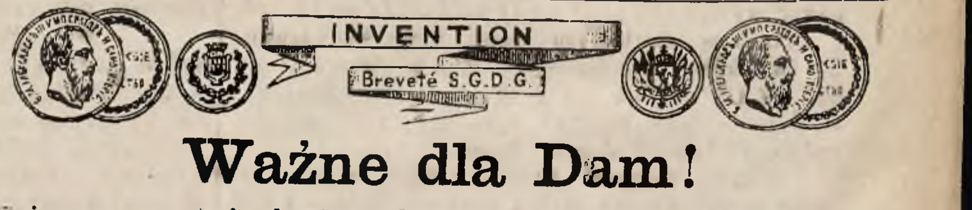
BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 2035 a

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.



Ważne dla Dam!

Najnowsza metoda kroju sukien damskich wydanie 10te nowe **Ksawerego Głodzińskiego,** znajduje się na składzie w księgarni pp. **Gubrynowicza i Schmidta,** plac Katedralny, we Lwowie. Zkąd na żądanie wysyła się i pocztą. Cena metody kroju sukien 4 złr. 50 ct., linijki ułatwiające bardzo naukę kroju 1 złr. 50 ct. na koszta opakowania linijek dolicza się 35 ct. Korespondencję, w celu jakiejkolwiek informacji z autorem metody proszę adresować: Warszawa — Nowo Senatorska 2.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

OGŁOSZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo czyszczenie kominów i kanałow dymowych w gmachu teatru hr. Skarbka uwiadamia się pp. majstrów kominiarskich, że warunki pod któremi pomieniona czynność powierzoną zostanie, są do przejrzenia w biórze Administracji hr. Skarbka w gmachu teatralnym.

Oferty wnosić można do dnia 20. b. m. najdalej.

We Lwowie, dnia 3. marca 1888.

2159 *Hr. Skarbek.*

Do wiadomości cierpiącym na nerwy!

Ponieważ na ostatnim (siódmym) balneologicznym kongresie terapia, przez użycie możności wsysania skóry, działania bezpośrednio na nasz ustrój nerwowy, przez profesorów Schotta, Röhriga, Parisota i t. d. do świetnego znaczenia doszła przeto jestem pierwszym, który występuje publicznie z gotowym sposobem leczenia. Dlatego zwracam się do

tych, którzy cierpią na chorobliwe przypadłości nerwowe,

nerwowość

w ogóle, objawiającą się bólami głowy, migreną, uderzaniami krwi, wielką drażliwością, niepokojem, bezsennością, następnie do chorych dotkniętych

paraliżem

(porażeniami, odebraniem mowy, osłabieniem pamięci, bezsenności w dodatku) i do chorych obawiających się porażenia z powodu uczucia bojaźni, bolów głowy z napadami zawrotu, migotania przed oczami, tracenia słuchu i t. d. Wszystkim tym osobom jakoteż owym jeszcze zdrowym, które podobnym cierpieniom zawczasu chcą zapobiedz, polecam zapoznanie się z moim sposobem leczenia, kosztującym dziennie zaledwie 4 centy i składającym się tylko z obmywania zewnętrznego, tudzież z mojej

w 16. wydaniu wyszłej broszurze:

Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss, Vorbeugung und Heilung

o której pochwalnie się wyrażają tak znakomite dzienniki jak dostojne osoby i słynni lekarze. Tę broszurę można dostać darmo i opłatnie we Lwowie u Wgo K. Krzyżanowskiego, aptekarza; w Wiedniu w księgarni J. Bretzner et Comp. I. Tegetthoffstrasse Nr. 8. 753

Roman Weissmann,

dawniej lekarz batalionowy obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu sanitarnego białego krzyża.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.